Nr 7. Kraków, Czwartek 11 Stycznia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . | 12 zł. (24 kor.) | 6 zł. (12 kor.) | 3 zł. ( 6 kor ) | 1 zł. (2 kor.) |
| W Austro-Węg., z przesyłką pocztową | 16 „ (32 „ ) | 8 „ (16 „ ) | 4 „ ( 8 „ ) | 1·35 zł. 2·70 k. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 20 „ (40 „ ) | 10 „ (20 „ ) | 5 „ (10 „ ) | 1·75 „ 3·50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 24 „ (48 „ ) | 12 „ (24 „ ) | 6 „ (12 „ ) | 2·— „ 4·— „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.**
**Telefonu Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Z delegacyi austryackiej.

Wczorajszy telegram z Wiednia, otrzymany w chwili zamknięcia dziennika, doniósł lakonicznie, że kulminacyjnym punktem wczorajszych obrad delegacyi austryackiej była mowa delegata Eugeniusza **Abrahamowicza**, oznaczona w telegramie wyrazem: *glänzend*. Zanim podamy treść wywodów, zawartych w mowie **Abrahamowicza**, wspomnieć należy, że prezydent delegacyi br. **Vetter von der Lilie** zaraz po otwarciu obrad porannych udzielił nagany drowi **Gregrowi**, który na ostatniem posiedzeniu delegacyj nazwał biurokracyę austryacką „**stajnią Augiasza**“ i dodał, że obecne ministerstwo wyszło także z łona tej biurokracyi. Po interpelacyi **Pacaka** w sprawie wydalań czeskich robotników z państwa niemieckiego del. br. **Walterskirchen** złożył sprawozdanie o budżecie ministerstwa wojny, jako referent komisyi budżetowej. Deleg. **Pacak** przemawiał przeciwko uchwaleniu budżetu, zarzucając zarządowi wojskowemu, że w kwestyi narodowościowej kieruje się wobec Słowian nieprzyjaznem usposobieniem. — Mowca oświadczył się przeciwko potrójnemu przymierzu, które jest powodem wzrastania wydatków na armię, omawiał sprawę dostaw wojskowych i wreszcie zakończył deklaracyą, że jego stronnictwo głosować będzie przeciwko uchwaleniu budżetu wojskowego.

Deleg. Eugeniusz **Abrahamowicz**, zapisawszy się do głosu *pro*, oświadcza na wstępie, że Polacy głosować będą za uchwaleniem budżetu, wierni zasadzie, że potęga monarchii jest zarazem gwarancyą ich praw narodowych. — Mowca żali się na fakt, że zgromadzenia kontrolne odbywają się w niedzielę, co obraża uczucia religijne ludności, i przechodzi do sprawy reformy wojskowej procedury karnej. Dobra judykatura wojskowa jest postulatem cywilizacyi i kultury, a obecna wojskowa procedura karna doczekała się już dawno potępienia ze strony ludzi, znających prawo i mających poczucie prawa — co więcej, sam zarząd wojskowy również uznał ją za niedostateczną. — Mimo tego wyroku procedura ta istnieje dotychczas jeszcze, a przyszły historyk będzie mieć wielki kłopot z wyjaśnieniem, dlaczego po reformie procesu karnego dla cywilnej ludności z roku 1873, średniowieczne urządzenia prawne przetrwały w armii aż do końca XIX wieku.

Drugą kwestyą cywilizacyi jest **sposób obchodzenia się przełożonych z podwładnymi w armii i tutaj wskazać należy na straszliwy poprostu fakt gromadnych samobójstw, które w załogach galicyjskich się zdarzają, na czele zaś tej smutnej listy stoi załoga w Przemyślu.** Według *opinio communis* każde samobójstwo w armii jest **aktem oskarżenia** przeciwko przełożonemu samobójcy. Należy uwzględnić, jacy to są ludzie, którzy w naszych pułkach odbierają sobie życie. Są to ubodzy synowie ubogich wieśniaków, ubodzy studenci, prymitywne istoty, a nie jakieś egzotyczne egzystencye, które kończą samobójstwem z powodu przegranej w karty lub z podobnych motywów. **Przy takich samobójstwach nie można twierdzić: „przyczyna nieznana“**, tutaj należy powiedzieć: **winnym jest zarząd wojskowy**, który wyrwanemu z łona rodziny, ogarniętemu tęsknotą biedakowi nie daje pociechy religijnej. **Winnym jest przełożony, który nie zna języka swych podwładych i nie może z nimi należycie się porozumieć**, winnymi są wszyscy, którzy nie umieją zastósować się do umysłowości rekruta i złą wolę widzą tam, gdzie poprostu było nieporozumienie, słabe pojmowanie rzeczy albo nawet fizyczna niezdolność do służby wojskowej. **Nasz rekrut jest pobożny, chętny, waleczny, można go wychować na wzorowego żołnierza, rozchodzi się tylko o metodę wychowawczą.** Wypadki, w których potrzebną jest surowość, należą do wyjątków, życzliwe obejście się jest najodpowiedniejszem, a ojcowski rozkaz zawsze zostanie chętnie wykonany. **Na pobojowiskach złożyliśmy dowód, że umiemy umierać, ale nie chcemy, ażeby nasi młodzi żołnierze kończyli samobójstwem!** *(Oklaski)*.

**Kaftan** mówił w sprawie używanego podczas zebrań kontrolnych wyrazu: *zde*. **Götz** wystąpił w obronie trójprzymierza, a **Stransky** oskarżał zarząd wojskowy, że jest wrogiem ludu czeskiego. Po przemówieniu **Oppenheimera** obrady przerwano.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Lwów**, 9 stycznia.

*(Reforma wyborcza miejska).*

*(Z.)* Sprawa reformy wyborczej gminnej, która u was w Krakowie weszła szczęśliwie na drogę postępową — wejdzie i u nas niedługo na porządek dzienny prac Rady miejskiej. Jeszcze przed pięciu laty, gdy obradowano nad zmianą statutu miejskiego, powszechne było przekonanie, że i ustawa wyborcza musi uledz zmianie, jako już stanowczo zestarzała i dzisiejszym stosunkom nie odpowiednia. Tyle jednak było różnorodnych pomysłów, co do kierunku tych zmian, takie też najrozmaitsze wytaczano strachy na wypadek poważnego rozszerzenia prawa wyborczego — że nie podobna było sprowadzić opinii Rady miejskiej do jakiegoś wspólnego mianownika. Zmieniono więc statut miejski w kilku ważnych punktach (sześciolecie Rady miejskiej — wzmocnienie prezydyum i t. p.), a reformę wyborczą odłożono na lepsze czasy.

Po dwóch przeszło latach — w roku 1898 — poruszył tę sprawę w pełnej Radzie prof. Thullie, czyniąc wniosek bardzo oryginalny: Poleca się magistratowi, ażeby przedłożył Radzie miejskiej projekt reformy wyborczej przez rozszerzenie prawa wyborczego, **ewentualnie**... zgadnijcie co?... ewentualnie zaprowadzenie **Kół wyborczych**, albo głosowanie dzielnicami. Lwów, jak wiecie, nie miał nigdy Kół wyborczych i dotąd mu z tem było dobrze. Ilekroć chciano mu Koła wyborcze narzucić, zawsze się temu bronił, chlubiąc się swojem demokratycznem głosowaniem w jednem Kole. Wniosek prof. Thulliego, który jednym tchem żąda rozszerzenia prawa wyborczego i zaprowadzenia Kół — zawiera rażącą niekonsekwencyę, która tylko tem się da wytłómaczyć, że wnioskodawcy szło o samo tylko poruszenie sprawy, nie zaś o ścisłe wskazanie kierunku. Że sympatye stronnictwa, do którego prof Thullie należy, są bardziej po stronie Kół wyborczych, aniżeli rozszerzenia prawa wyborczego, to chyba wątpliwości nie ulega.

Z wnioskiem tym postąpiła Rada regulaminowo — więc odesłała go do Magistratu i do sekcyi. Magistrat długo się namyślał, nareszcie wystąpił z wnioskiem przejścia **na razie** do porządku dziennego nad wnioskiem prof. Thulliego. Ze względu na ową wyżej wykazaną sprzeczność w tym wniosku, byłaby może i sekcya odrzuciła go *a limine* — gdyby to nie było zarazem przejściem do porządku dziennego nad rozszerzeniem prawa wyborczego — a to jest wprost niemożliwe. Nasz statut miejski ma zupełnie oryginalne postanowienia, którym nie brak sprzeczności. I tak właściciele lub dożywotnicy nieruchomości (gruntu lub domu) odziedziczonej lub najmniej przed rokiem nabytej, a podatkowi gruntowemu lub domowemu podlegającej, są wyborcami bez względu na wysokość opłacanego podatku (u was w Krakowie tylko ci, którzy 6 złr. opłacają). Ale ci, którzy w obrębie miasta mają zarobkowe zatrudnienie, są wyborcami dopiero przy opłacaniu 8 złr podatku zarobkowego (w Krakowie także 8 złr.), zaś ci, co opłacają podatek dochodowy dopiero przy 12 złr. (w Krakowie 15 złr.) nabywają prawo wyborcze. Jest w tem niesprawiedliwość, bo gdy właściciel jakiejś budki, płacący 1 złr. podatku domowego, już jest wyborcą, to właściciel warsztatu, pracujący z dwoma pomocnikami, opłacający 3 złr. 50 ct. lub nawet 5 złr. podatku zarobkowego, nie ma prawa głosowania. Jest też ta stopa wyborcza w porównaniu z innemi miastami bardzo wysoka. W Wiedniu i Pradze wynosi ona 5 złr. — w Gracu 6 złr. Już ta niesprawiedliwość z jednej strony a ta wysokość stopy wyborczej w porównaniu z innemi miastami — z drugiej, nie pozwala przejść do porządku dziennego nad wnioskiem profesora Thulliego, choćby tylko „na razie“ jak wnosi magistrat. A cóż dopiero po uchwale Rady miasta Krakowa, zaprowadzającej Koło wyborcze z powszechnem prawem głosowania.

Sekcya organizacyjna naszej Rady miejskiej wszakże nie stanie przed Radą z wnioskiem stanowczym co do kierunku i szczegółów reformy — a uchwaliła tylko wnieść do Rady o wybór komisyi, któraby projekt reformy wyborczej opracowała i Radzie pełnej przedłożyła. Taką komisyą jest przedewszystkiem sekcya sama — ale ze względu na ważność sprawy i potrzebę zetknięcia się z opinią radnych nie należących do sekcyi — wzmocni się sekcya organizacyjna wyborem po trzech członków z każdej innej sekcyi.

Jest nadzieja, że wniosek ten na pełnej Radzie się utrzyma, a jeżeli może niektórzy radni będą za nim głosować w przewidywaniu, iż odesłanie sprawy do tak licznej komisyi równa się jej zabagnieniu, to doznają oni zapewne zawodu. Sprawa rozszerzenia praw wyborczych tak natarczywie staje przed naszemi ciałami reprezentacyjnemi, że jest już wprost niemożliwe, zachować się wobec niej odpornie. W odporności tej przoduje Sejm — niedaleka przyszłość okaże, że i skutki tego najpierw i najsilniej spadną na tę odporną większość sejmową.

**Budapeszt**, 8 stycznia.

*(Nowy rok. — Jak on się rozpoczął? — Zdanie kupca. — Stagnacya pieniężna. — Bezrobocie. — Bankructwa i upadki firm. — Spadek wartości domów. — Akcyjne towarzystwa. — Wobec nędzy. — Podwyższenie podatków. — Wystawa sztuki. — Nemzeti Szalon i jego wystawcy. — Plany na giełdę. — Życiorys Smolki. — Węgrzy wobec zasług Smolki).*

Nowy rok rozpoczął się w stolicy Węgier od narzekań, lamentów i ogólnej nędzy. Tysiące robotników szuka po mieście roboty, a ponieważ jej wszędzie brak, więc do drzwi prywatnych co chwila puka nędzarz i prosi o jałmużnę. — Takich w istocie ciężkich czasów, jakie dziś mamy w Budapeszcie, nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy stolicy. Nie ma zarobku szewc, nie ma go stolarz, cieśla, malarz, nie mają co robić warsztaty, zakłady i fabryki, — narzeka kupiec i dookoła nic nie słyszysz, prócz skargi na złe, fatalne czasy i niebywały dotąd zastój w handlu i przemyśle.

— Jakiż będzie koniec tej stagnacyi? — pytałem wczoraj jednego z największych kupców.

— W Budapeszcie — odpowiedział mi mój interlokutor — nie będzie **lepiej**, dopóki nie nastaną jeszcze **gorsze**, niż dziś, stosunki.

Nie zrozumiałem tej odpowiedzi, i mój interlokutor, nawiasem mówiąc, dziś poseł do Sejmu, zmiarkowawszy to, dał mi wyjaśnienie następujące:

— Budowa Węgier współczesnych opiera się od dawna na fałszywej polityce gospodarka całą i administracyą krajem na systemie wyzysku. Dużo i długo można na ten temat rozmawiać, rozprawiać i dowodzić, ale to pewna, że skutki tej polityki i administracyi zaczynają się pokazywać i groźnie zapowiadają się dla całej ludności kraju! Jeżeli ma być lepiej — runąć musi przedtem wszystko, co jest złem, i reforma musi nastąpić od dołu do góry, albo odwrotnie. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej dla kraju i tem lepiej dla jego ludności. Jeden wytrwa, drugi zginie, — z nami nie kończy się naród ale to pewna, że musi być **gorzej**, ażeby nastąpiło upragnione przez nas wszystkich pole pszenie stosunków. Na targach publicznych znajdziemy wszystko, — tylko pieniędzy brak zupełny, a Budapeszt cały, na kredycie wzniesiony i stojący, długo takiej stagnacyi pieniężnej wytrzymać nie może. Początki krachu pokazały się u nas zaraz w pierwszych dniach nowego roku. Największe firmy przedsiębiorcze padły już, pociągając za sobą setki i tysiące mniejszych egzystencyj.

Firma Holzspach i synowie obracająca milionami dała początek, zawieszając wypłaty, a likwidacya jej rachunków sprawiła, że kilkaset pomniejszych firm fabrycznych i przemysłowych musiało zbankrutować *volens-nolens*. Firmy budowlane, jak Weisenbach, Hausman, Haas i Deutsch, bracia Wellisch, Robert Wünsche, tak olbrzymie mają długi, że o ratunku i utrzymaniu się ich mowy być nie może. Banki nie dają pieniędzy tym firmom, bo milionówby potrzeba na to, a inwestowane kapitały w domach, na spekulacyę budowanych w Budapeszcie, straciły na wartości, ponieważ domy stoją próżne i nie ma na nich kupca w obecnych czasach. Akcyjne Towarzystwa przemysłowe i fabryczne bankrutują jedne po drugich, co dnia. Oto subwencyonowana przez rząd fabryka farb, zawiesiła wczoraj wypłaty. Akcyjne Towarzystwo browarowe, posiadające olbrzymi browar tak zwany **Królewski**, w Steinbrachu, lada dzień przestanie funkcyonować. Akcye tego browaru z 100 złr. spadły na 14 złr. z dniem dzisiejszym. Akcyjne to Towarzystwo winno jest skarbowi milion trzykroć sto tysięcy złr. tytułem niezapłaconego podatku i państwo zaintabulowało tę sumę na budynkach browaru.

Dla charakterystyki obecnej chwili bezrobocia podaję z zupełnie wiarogodnego źródła zaczerpnięte wiadomości, że w fabrykach tutejszych n. p. u **Ganza i Ski** zredukowano liczbę robotnika z pięciu tysięcy — na półtora tysiąca, że w innych fabrykach praca trwa po pół dnia tylko, że cegielnie tutejsze wprost zawiesiły pracę, — a młyny parowe zajmują obecnie zaledwie dziesiątą część tych sił roboczych, które dawniej zatrudniały.

Wobec tak smutnych stosunków, nic dziwnego, że narzekania są ogólnie wielkie i że nędza szerzy się z niepowstrzymaną siłą. A czy państwo i miasto robi cokolwiek, aby zapobiedz nędzy i dopomódz mieszkańcom, — na to odpowiedzią najlepszą jest fakt, że właśnie w najkrytyczniejszych czasach finansowych rząd zaostrzył egzekucyę podatkową.

Zaczęliśmy nowy rok w Peszcie pod znakiem **egzekutora i licytacyj**. Hyen licytacyjnych, mianowicie „**żydków**“ handelesów w Budapeszcie nie brak, więcej ich nawet, niż majątku u tych, których grabić i licytować przyjdzie.

O karnawale nie wielu u nas myśli. Kupcy w ogólności są tego zdania, że on nie przyniesie żadnego ruchu, gdyż publiczność nie posiada potrzebnej na to mamony.

Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, — sezon specyalnie dla utworów malarzy i rzeźbiarzy węgierskich przeznaczony, obejmuje 415 dzieł i jakkolwiek miała to być wystawa bardzo interesującą, ze względu na to, że w salonach jej umieszczono dzieła pędzla i dłuta węgierskiego, przeznaczone na wystawę paryską, to przecież zawiodły oczekiwania i nawet ci artyści, którzy zaproszeni i powołani zostali przez rząd do współudziału w międzynarodowym turnieju sztuki, — podczas wystawy w Paryżu, — wprawdzie wykończyli zamówione dzieła sztuki, ale wszystkie one, razem wzięte, odznaczają się tem, czem się odznacza dotąd malarstwo węgierskie: przedewszystkiem miernotą w wykonaniu i w pomyśle. Brak dzieł nowych Munkacsy'ego i Benczura na wystawie paryskiej obniży naturalnie stopień i znaczenie sztuki węgierskiej w dziale malarskim. Rzeźbę węgierską reprezentuje dłuto Strobla, Zali i Fadrusza i trzeba przyznać... wspaniale, w całem tego słowa znaczeniu. W obrazach olejnych dominować będzie krajobraz i portret, a ten ostatni rodzaj w sztuce zastępują najlepiej na wystawie dzisiejszej malarki: Horowitz, Laszló i Stetka.

Giełda tutejsza otrzyma nowy, wspaniały gmach. Do konkursu na plany gmachu stanęło 26 architektów a twórca pawilonu **historycznego** ostatniej wystawy jubileuszowej, budowniczy **Alpár**, uzyskał za projekty swoje pierwsze dwie nagrody w sumie 12.000 koron. Plany wystawione są obecnie na widok publiczny w jednej z sal Akademii umiejętności.

W kilku pokojach t. z. *„Nemzeti szalon“* na

---

*Marcin Kukuczyn.*

# Romans wiejski.

**NOWELLA.**

Ze słowackiego przełożył *R. Z.*

Gdy Mikołaj odłożył swój, a właściwie kościelny śpiewnik, na kartach pergaminowych dobrze zużyty, a na grzbiecie jakby ogryziony; gdy wstał w ławce, w tej krótkiej, stojącej na prawo od ołtarza, i poprawił na sobie gunię wyszywaną: cały kościół zagapił się w tę stronę. Nawet i Katarzyna przebudziła się z ciężkiego snu i patrzyła, co się to dzieje; ona, o której zaiste trudno było powiedzieć, po co chodzi do kościoła: czy podrzemać, czy też posłuchać słowa bożego!

Mikołaj wie, że oczy całego kościoła spoczęły na nim, wie, że każdy ruch podpada surowej krytyce. Porusza się tedy z godnością, która odpowiada jego stanowisku — wszak jest kościelnym kościoła wietrznizkiego!

W jakim senioracie a dystryktacie *) leżą Wietrznice? Kto chce, niech weźmie szematyzm do ręki, w nim Wietrznice bez wątpienia znajdzie; chociaż to jest kościół mały (około pięćset dusz, drogo wykupionych), przecież o nim nie zapomniano. Ba — wiadomo i o tem, że przed sześciu laty obchodził storoczny jubileusz swego istnienia, a kazanie, przy tej sposobności wygłoszone, leży, a może i wala się w prochu licznych sąsiednich bibliotek z dalszych kościołów. W tym to kościele jest Mikołaj kościelnym.

Taki młody i już jest kościelnym? Właśnie to jest dowodem, że musi być w nim coś, coś osobliwego, nowego. Proboszcz upodobał sobie w nim jeszcze, gdy był chłopcem. Pożyczał mu książek, które Mikołaj w niedziele czytywał, i to nietylko sobie, ale i kobietom, gdy się u niego zatrzymały wracając z nieszporów. Stary kościelny oddał Bogu ducha i przeszedł do kościoła „tryumfującego“, jego zaś następcą stał się nasz Mikołaj. „Jeszcze jest młody — myślał proboszcz — da się z niego co wykrzesać. Nie hołduje trunkom, a przytem jest silny; gdy pójdziemy po kolendzie, uniesie worki, choćby były i beze dna, jak zwykle z księży żartują“. I tak Mikołaj zeszedł z chóru, gdzie siadywał między młodymi żonkosiami, a zajął ławkę, stojącą na prawo od ołtarza.

Z początku było ciężko, nim się wprawił, ale powoli wżył się we wszystkie swoje obowiązki. Dziś mu to już tak idzie, jakby się był do tego urzędu narodził. Z jaką powagą idzie poza ołtarz, ba, i poza ołtarzem porusza się poważnie, a przecież wie, że go tam nikt nie widzi. Bierze dzwonek, na długiej wiszący lasce, którą on sam pomalował w piękne desenie. — Dzwoni, jakby tylko od niechcenia, ale to ma również swoje znaczenie. — W ławie na lewo, gdzie siedzi kurator, komitet kościelny i wójt, panuje ruch ogólny. A Mikołaj kroczy właśnie ku nim i wszystkim po kolei podsuwa dzwonek. — Nikt nie czeka, aby Mikołaj dwa razy zadzwonił; każdy rzuca chętnie grosz do torebki u dzwonka.

Zaiste nie mała to sława! Wójt Przesada z zawiścią patrzy na to. „Jaką on ma k szulę!“ — i przygląda się pięknie wyszywanym rękawom na koszuli Mikołajowej. „I ja też jestem młodym żonkosiem, jego rówieśnikiem, a nie mam takiej. No, Zofia, to żona! Moja Marysia takby nie wyszyła, choćby jej dukatami płacił. Ej, to dopiero żona!“ A Mikołaj, jakby na złość wójtowi powyciągał rękawy z pod guni i pyszni się niemi. „Muszę ja być kościelnym — muszę!“ — myśli sobie wójt.

Inni wierni podziwiają również Mikołaja, ale mu nie zazdroszczą, jak wójt. Żaden z nich nie pomyśli o urzędzie kościelnego. Gdzieżby im się mierzyć z Mikołajem! Przecież takiego kościelnego nie ma może w całym kraju, i pewnie nie będzie.

Kiedy obszedł chóry, wrócił na dół z dzwonkiem i poszedł ku kobietom. Jest to zaiste najmilsza część jego niedzielnej pracy. Stare kobiety, młode mężatki, a nawet i dziewki podziwiają jego rękawy. Radeby tak wyszywać, ale żadna się na to nie odważy. Bo co to Zofia kościelnego! Ta ma coś w sobie, może zna i czary; w dobry sposób to się nie dzieje, taka wspaniała robota! A Mikołaj wie, czemu się tak dziwują; wie, komu za to dziękować. Dlatego czasem rzuci okiem ku owemu słupowi, na tę tęgą kobietę, w białym czepcu, twardo wykrochmalonym. Ona śledzi również każdy ruch jego, ale ukradkiem; rośnie jego sławą, bo to jest jego Zofia. Gdy przed nią przysunie dzwonek, tak się zachowuje, jakby jej ani nie znał; tego wymaga surowa etykieta.

Napełniony groszami, a może i guzikami mieszek, zdjął i położył go na cynowej tacy przy ołtarzu. I znowu siedzi w swej ławce.

„Ma piękne ciżmy, jakby lakierowane“ — myśli z zawiścią wójt Przesada. „Gdybym ja wiedział, od czego się tak świecą... I moje przecież paradne, może i droższe, ale czy chcą tak błyszczeć? A niechby i świeciły, jak to słoneczko — to i tak mi z nich nic. Niktby ich nie widział. Czyś bosy, czy w krypciach lub w kordybankach — jeden dyabeł; nogi masz pod ławką. Muszę być kościelnym — muszę!“

Mikołaj wstał znowu przy ostatnim wierszu trzeciej pieśni. Wszedł do zakrystyi i wrócił z księgami, które wyniósł na ambonę. Wszyscy patrzą na niego. Sam pan organista wychylił się z poza organów i patrzy na ambonę. Żofia nie patrzy już bokiem, ale prosto na swego męża. Jej się zdaje, że gołębica, pod daszkiem ambony wisząca, trzepoce skrzydełkami. A przecież gołębica jest drewniana, a co więcej, przybita do powały.

— „Kto go tak pięknie strzyże! — trapi się wójt Przesada. „Mnie jeszcze nigdy tak nie ostrzyżono; dlaczego? Muszę być kościelnym — muszę!“

Proboszcz wyszedł na ambonę, a Mikołaj poszedł ku drzwiom, aby je zamknąć. Gunię ma ledwo przerzuconą przez ramiona: szeroka, mosiężna spinka błyszczy, spoczywając na niebieskiej chustce z czerwoną frendzlą, owiniętej około szyi. Jej końce spadają wolno na piersi, odrzynając się wyraźnie na tle białej koszuli i gęstego rzędu guzików u świątecznej kamizelki. Kobiety i mężczyźni nieraz już podziwiali tę grę barw, a i dziś nie mogę się jej nadziwić.

— „Żona go tak stroi“ — myśli wójt Przesada. „To jest żona — na wagę złota!“ Oczy jego wyrażają jakąś głęboką melancholię. „Ej! gdyby to moja Marysia... No, muszę być kościelnym — muszę“.

A dopieroż w coroczny odpust, gdy... Ale na co to opisywać, które pióroby to opisało? A gdyby i opisało, pan wójt Przesada gryzłby się jeszcze więcej a serce jego tęskniłoby bardziej za dostojeństwem Mikołajowem. Ba — może i sam nauczyciel żałowałby, że jest nauczycielem i organistą, a nie kościelnym wietrznickim.

II.

Wójt Przesada zazdrości Mikołajowi sławy. Oprócz sławy, chyba jeszcze i — żony. Czego innego nie może mu zazdrościć. Jest dobrym gazdą, ojciec mu zostawił piękny majątek; przytem ożenił się bogato i nawet przy wójtostwie co się rzadko trafia, dobrze się zagospodarzył. Kto ma bogactwo, szuka sławy i pożytku. Stąd ta jego zazdrość do kościelnego. Że i jemu zazdroszczą, z niepokojem patrzą na wzrost bogactwa i znaczenia, to on wie bardzo dobrze, ale tego sobie do serca nie bierze. Zazdroszczą mu równie jak każdemu, kto rośnie. Wie, że w Wietrznicach są tylko tacy ludzie jak i gdzieindziej pod słońcem: mocnego nienawidzą, słabego biją. Ale jego się i boją, bo jest człowiekiem niebezpiecznym. W wojsku i w urzędzie nauczył się rozmaitych podstępów. Kogo chce, tego wprowadzi łatwo w kłopot. Niektórzy zarozumialcy dostali od niego taką nauczkę, że złagodnieli jak jagnięta. Jest tedy we wsi prawdziwym potentatem.

Jeden jedyny człowiek nie boi się go: nasz Mikołaj. Są rówieśnikami i dobrymi kamratami. Ani nawet dziwna igraszka losu nie mogła ich rozdwoić. Dziwna — bo przecież wójt kiedyś kręcił się koło Zofii. Nie było listu pisanego z wojska, aby jej nie był pozdrowił „sto i tysiąc razy“. Na wszelkie sposoby prosił, zaklinał, aby czekała, aż zdejmie uniform i wróci do wsi. Zofia czekała, chociaż trafiali się jej dobrzy konkurenci. Przesada przyszedł z wojska, już miały być zapowiedzi: gdy w tem umarł bogaty Jan Fojtek. Po nim została bogata i bezdzietna wdowa. Przesada odsunął się naraz od Zofii i poszedł w zaloty do podstarzałej wdowy. Ta mu uwierzyła i wydała się za niego, a mógł być łatwo jej synem. Zofia poszła znowu za Mikołaja, którego przedtem ledwo trochę znała, ale nigdy nie byłaby pomyślała, że Mikołaj zostanie jej mężem.

I wszystko było dobrze. Na wsi na miłość mało uważają, rodzice patrzą na to najwięcej, czy się rola z rolą zgadza, a prawie nigdy na to, czy się serca młodych porozumiały. A przytem wszystkiem rzadko przytrafi się co złego. Młodzi przywykną, przygniotą ich różne kłopoty a serce wychłodnie, albo zapełni się innemi uczuciami. Tak i teraz. Mikołaj i Zofia byli zupełnie zadowoleni; Zofia zapomniała, że niegdyś miała być żoną Przesady. (C. d. n.)

*) Na „senioraty“ i „dystrykty“ podzielone są parafie ewangielickie, jakich na Słowaczyźnie bardzo wiele.

alicy Kosutha, urządzono wystawę dzieł malarzy, hołdujących nowemu kierunkowi „secesyonistycznemu“. Siedmdziesiąt kilka płócien, kartonów, akwarel i rysunków rozwieszono na ścianach. Gdy to wszystko przeglądniesz, to ci się tak mdło robi, że zawrócisz się co prędzej w kierunku drzwi, z napisem „Kimenet“ — co znaczy, będziesz szukał wyjścia ze salonu sztuki na... ulicę, ażeby na niej poszukać piękna, którego za żadną cenę nie dopatrzysz się w salonie.

Wychodzące tutaj czasopismo p. t. *Képes folyóirat* (Listki ilustrowane) podało w ostatnim zeszycie ślicznie wykonany portret ś. p. Franciszka Smolki, z bardzo ciepło napisanym życiorysem wielkiego męża stanu. Już to trzeba przyznać, że Węgrzy popisali się ze swymi dowodami wdzięczności dla zasług Smolki! Prócz kilkunastu wzmianek o śmierci, prócz tyluż mniej więcej chłodnych nekrologów i życiorysów w prasie węgierskiej umieszczonych, nie znaleźliśmy nic, coby kazało nam wierzyć w istniejącą jeszcze sympatyę Węgrów dla narodu polskiego. Dawny, szczuciowy Węgier zniknął, a zastąpił go duch, chłodny żyd węgierski. To fakt! *ski.*

## Kronika paryska.

**Paryż**, 6 stycznia.

*(Zima w Paryżu. — Niezwykli goście w muzeach i bibliotekach publicznych. — Madame l'Assistance i skargi przeciwko niej. — Akademia kobiet. — Dawne akademie. — Towarzystwo „Adelfia“. — Z kolonii polskiej.)*

Już dawno nie mieliśmy w Paryżu tak srogiego zimna, jak w drugiej połowie grudnia ubiegłego, niestety szczęśliwie roku. Obniżenie temperatury doszło do 15 stopni Celsiusza, w lasku Bulońskim zamożna młodzież używała ślizgawki, ubodzy, o ile nie ślizgali się na podeszwach, chuchali w dłonie i siarczyście klęli. Ogromna większość Paryżan nie posiada ubrania, któreby chroniło przed silniejszym nieco mrozem, to też na chodnikach przebiegali ludzie w lekkich paltotach, z szyjami owiniętemi w rozmaitego koloru szaliki. Oryginalny widok przedstawiały muzea państwowe o wejściu bezpłatnem. W ogrzanych dobrze salach na aksamitnych ławach zasiadali biedacy, którzy przybyli nie dla celów artystycznych lub naukowych. Takich gości Louvre, Luxembourg i Trocadero już nie prędko będą oglądać. Ci, którzy nie znaleźli miejsca na ławach, spacerowali po salach, stukając sabotami po woskowanej podłodze, z rękami w kieszeniach, a woźni muzealni oglądali tych gości z pewnym niepokojem. Zwłaszcza stróże, pilnujący klejnotów koronnych, obecnie państwowych, pomiędzy którymi znajduje się także „Regent“, nie spuszczali z oczu owych ubogich. O czwartej, gdy zamykano muzea, zapełniały się biblioteki publiczne. W bibliotece św. Genowefy, koło Panteonu, stali goście z przerażeniem widzieli miejsca swe zajęte przez włóczęgów, drzemiących w ciepłej atmosferze nad książką.

Przy tej sposobności posypały się w dziennikach wyrzuty pod adresem *Madame l'Assistance*. Wielka władza dobroczynności, tak zwana *Assistance publique*, która czuwać ma nad wszystkiemi zakładami i fundacyami dobroczynnemi, rozporządza rocznemi dochodami, wynoszącemi około 50,000,000 franków. Oświadcie milionów daje gmina miasta Paryża, trzy i pół miliona przynosi podatek od zabaw i widowisk, reszta płynie z procentów od funduszów dobroczynnych i z dochodów, które daje własność nieruchoma. Zdawałoby się, że ta *Assistance publique* rozsiewa dokoła dobrodziejstwa niezliczone, w rzeczywistości jednakże dzieje się zupełnie inaczej, gdyż przed owym laty, gdy w Paryżu cała rodzina wymarła z głodu, Marceli Prevost dał następującą trafną sylwetkę *Madame l'Assistance*: „Ta władza bez porządku, bez kontroli, bez oszczędności, pochłaniająca tak olbrzymi budżet, a działająca tak mało dobrego, czyni wrażenie wielkiej bolączki na żyjącym organizmie Paryża“. Co powiedział przed dwoma laty Prevost, to powtarzają dzisiaj dzienniki w dosadniejszych wyrażeniach.

Inna instytucya, niemniej ważna i poważna, a mianowicie Akademia francuska, może wkrótce powita niebezpieczną rywalkę. Kobiety francuskie, oddające się nauce i literaturze, dążą obecnie do stworzenia oficyalnej Akademii kobiet, która składałaby się podobnie, jak jej męska koleżanka, z 40 nieśmiertelnych i miałaby na celu cechu uczonych kobiet, pracujących piórem w rozmaitych dziedzinach naukowych, a zwłaszcza na polu literatury nadobnej. Zupełnie nowym plan ten nie jest. Właśnie w dziejach Francyi działalność akademicka kobiet sięga aż do wieku XV. Słynne „Opowiadania królowej Nawarry“ są wiele jedynem tego rodzaju dziełem z epoki odrodzenia, a liberalnym umysłom było wówczas niejedno zupełnie naturalnem, co dzisiaj wywołuje kiwanie głową, jako radykalne dążenie.

Pierwszą akademią we Francyi, prototypem, a poniekąd matką obecnej Akademii francuskiej, była *Académie des Valois*, która powstała za panowania Henryka III, w czasie walk religijnych, jako zjednoczenie wolnych umysłów i zarazem do swego grona kobiety na równi z mężczyznami. Najznakomitsze kobiety w ówczesnej Francyi należały do *Académie des Valois* i wkrótce one rozszerzały wówczas „nowożytne“ pojęcia. To było właśnie powodem, że kardynał Richelieu rozporządzeniem oficyalnem zmienił *Académie des Valois* w istniejącą do dziś dnia *Académie française*, do której kobiety nie mają wstępu. W ciągu długiego szeregu lat najwyższą instytucyę naukową, a ostatnią probą była założona w 1843 *Académie Castellane*, która wkrótce upadła dzięki osobistej animozyi... pani Girardin, żony słynnego dziennikarza. Dziś projekt zostać wskrzeszony i może dojdzie szczęśliwie i trwale do skutku.

Pozostańmy jeszcze na chwilę przy kobietach i zanotujmy, że powstała tu instytucya, nazwana „Adelfia“, czyli jakby stowarzyszenie sióstr. Jest to stowarzyszenie pań „z towarzystwa“, które znajdują się w takiem położeniu, że muszą szukać pracy zarobkowej, a właśnie dlatego, że należą do „towarzystwa“, jest im to znacznie utrudnione. Zarząd „Adelfii“, na którego czele stoi baronowa Bourgaing, pomaga im w tem, pośredniczy między niemi a dającymi zarobki lub nabywcami robót, przyczem zapewniona jest dyskrecya. Dlaczego panie z towarzystwa, trudniące się pracą zarobkową, chcą koniecznie tę pracę ukrywać za parawanem dyskrecyi, statut „Adelfii“ nie wyjaśnia.

Kolonia polska w Paryżu nie ma już oczywiście owego znaczenia, jakiem się cieszyło dawne wychodźctwo nasze i z życia tutejszych Polaków rzadko mogę podać szczegół jakiś ogólniejszego znaczenia. I teraz notuję tylko, że wyjechał do Warszawy p. Ignacy Daum, pochodzący z Kalisza, który studyował tu medycynę i otrzymał właśnie stopień doktora, po obronie tezy z dziedziny urologii, w której, między innemi, roztrząsał metodę leczenia, wynalezioną również przez rodaka naszego, dra Bolesława Motza, i porównywał ją z metodą prof. Guyona. Pod tego ostatniego kierunkiem pierwotnym pracowali obaj, dr. Motz i młodszy od niego dr. Daum.

---

**Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.**
**Szczegóły w nagłówku dziennika.**

---

# KRONIKA.

**Kraków,** 10 stycznia.

**Dr Marcin Bencur** (pseudonim Marcin Kukuczyn), którego nowelę dzisiaj w feletonie zamieszczamy, należy do najlepszych nowelistów słowackich współczesnych. Jest on malarzem rodzajowych obrazów wiejskich, chwytanych prawie na uczynku, a zaprawionych humorem i delikatną satyrą. Z pod jego pióra wychodzą postacie niekiedy wprawdzie w rysach grubych, ale nigdy karykaturalnych, a ten sposób kreślenia nadaje się wybornie do przedmiotów z życia ludu wiejskiego. Obok proboszcza, nauczyciela wiejskiego, wójta i pisarza, stoją: kościelny, wiejski krawiec i szewc, pastuch i gęsiarz, młynarz i woźnica, pański leśny i stołeczny hajduk, cygan i żebrak — cała galerya typów, jakie tylko w zapadłych górskich wioskach słowackich wytworzyć się mogą. Tłem ich, to szara nić pospolitego żywota, częściej niedolą, niż jasnym promykiem szczęścia przepleciona, a więc posiedzenie rady gminnej, wybory, chrzciny, zabawa w karczmie, wesele lub pożar, powódź, gradobicie i t. p. Toteż jego nowele nietylko dla literatury, ale i dla etnografa, mają znaczenie dokumentu.

Urodzony na dolnej Orawie w Jasenowej w r. 1860 był Kukuczyn parę lat nauczycielem wiejskim, następnie złożył egzamin dojrzałości i studyował medycynę w Pradze. Jako lekarz przebywał przez lat blisko 10 w Dalmacyi; w zeszłym roku dopiero wrócił na ziemię rodzinną i osiadł w Liptowskim św. Mikolaszu.

**Dodatek powieściowy** załączamy dla wszystkich prenumeratorów do dzisiejszego numeru *N. Reformy.*

**Uczta jubileuszowa na cześć prof. Korczyńskiego**, urządzona wczoraj w wielkiej sali hotelu Saskiego, zaledwo pomieścić mogła uczestników. Przeważał naturalnie świat lekarski, koledzy zawodowi i uczniowie jubilata; nie brakło jednak także przedstawicieli innych sfer obywatelskich. — Prof. Korczyński zajął miejsce między rektorem uniwersytetu, hr. St. Tarnowskim a delegatem p. Laskowskim. W bliższem lub dalszem sąsiedztwie jubilata znaleźli się: księża kan. Spis i Chotkowski, dr Gałęzowski z Paryża, dr Obrzut, Gluziński, prof. Zoll, Jordan, kilku radców miejskich i w. i. Szereg toastów rozpoczął dr Michał Śliwiński, wnosząc, w pełnych polotu słowach, toast na cześć jubilata, imieniem jego uczniów. — Hr. St. Tarnowski podniósł znaczenie stanu lekarskiego, stanowisko lekarza wobec rodzin i społeczeństwa, i wniósł zdrowie prof. Korczyńskiego, jako lekarza, pojmującego swoją misyę. Po odczytaniu przez prof. Pieniążka listu dra Laskowskiego z Genewy, wniósł patryotyczny toast na cześć stanu lekarskiego ks. prał. Chotkowski. Skreśliwszy potrzeby narodu polskiego, w pięknych i szczęśliwych zwrotach oratorskich określił mowca szczytne zadanie lekarza polskiego. Dr Ćwiklicer, burmistrz Dobromila, rodzinnego miasta jubilata, wniósł jego zdrowie w imieniu tego miasta.

W dłuższem przemówieniu odpowiedział na toasty prof. Korczyński. Skreśliwszy usiłowania swoje na stanowisku profesora podjęte, dziękował obecnym za owacyę i zakończył toastem, wniesionym w ręce rektora, na cześć i pomyślny rozwój *Almae Matris*. Prof. Gluziński pił za zdrowie rodziny jubilata, a szereg toastów zakończył dr Jordan staropolskiem: „kochajmy się!“. — Wreszcie dr Schmid odczytał telegramy gratulacyjne, których nadesłano olbrzymią liczbę. Podczas uczty przygrywała muzyka „Harmonii“, wykazując olbrzymie postępy w wydoskonaleniu się w ostatnich czasach.

**Pięćsetlecie wszechnicy Jagiellońskiej.** Przed kilku dniami odbyła się w Krakowie ponfaa narada zastępu byłych uczniów uniwersytetu krakowskiego wszystkich wydziałów, posiadających stopień doktorski. W zebraniu udział wzięło także grono osób umyślnie przybyłych ze Lwowa. Przewodniczył hr. Kazimierz Badeni. Zapadła uchwała, żeby starać się o korporacyjny udział doktorów w uroczystości jubileuszowej i wystąpić ze zbiorowym doktorskim darem honorowym. W tym celu rozesłaną zostanie odezwa do wszystkich po kraju rozproszonych doktorów wszelkich wydziałów i zawodów. Rozesłanie odezwy, zbieranie wkładek i przeprowadzenie wogóle uchwał zebrania złożono w ręce komitetu wykonawczego, do którego wybrani zostali pp.: dr. Doboszyński Adam, dr. Kwaśnicki August, dr. Kwiatkowski Stanisław, dr. Morelowski Julian, dr. Muczkowski Józef, dr. Paszkowski Franciszek, hr. Potocki Andrzej, ks. dr. Świderski Franciszek, dr. Tomkowicz Stanisław, dr. Benis Artur.

† **Major Szmula**, znany poseł do parlamentu niemieckiego i szczery przyjaciel i obrońca ludu polskiego na Górnym Śląsku, umarł w 70 roku życia. Szmula pochodził z niemieckiej rodziny śląskiej i nie umiał nawet mówić po polsku, moralnie jednak pozostał Polakiem i z ogromną odwagą cywilną bronił polskich interesów, wtedy gdy ruch narodowy na Śląsku znajdował się w początkowym okresie swego rozwoju. Ślązacy wybrali go posłem i uważali go zawsze za swego. Przyczynił się on znacznie do rozkwitu świadomości narodowej polskiej na ziemi Piastów i to, że w ostatnich czasach lud tamtejszy mimo olbrzymiego nacisku ze strony rządu mógł wybrać do parlamentu dwóch własnych posłów: Radwańskiego i Strzodę, jest w wysokim stopniu zasługą ś. p. majora Szmuli.

**Rękodzielnicy i przemysłowcy** (samodzielni) odbędą ogólne zebranie w piątek d. 12 b. m. w sali Rady miasta o godz. 7 wieczorem. Komitet stanowią pp.: Armółowicz Stanisław, Bialik Józef, Kuczyński Feliks, Kosobucki Piotr, Kornecki Wincenty, Lachowski Konstanty, Marek Ignacy, Mikołajski Zygmunt, Miedniak August, Repetowski Piotr, Staszczyk Adam, Szufa Andrzej, Tomaszewski, Wiśniewski Józef.

Porządek dzienny: a) Sądy przemysłowe. b) Podatek osobisto dochodowy. c) Założenie Związku stowarzyszeń i Izby rękodzielniczej. d) Wnioski.

**Zapomogi dla dyurnistów magistratu.** W myśl uchwały Rady miasta, p. prezydent Friedlein dokonał rozdzielenia zapomóg drożyźnianych dyurnistom magistratu. Z ogólnej kwoty 2000 złr. otrzymali: a) mający poniżej roku służby bezżenni po 10 złr., żonaci po 16 złr.; b) od roku do dwóch bezżenni po 17 złr., żonaci po 22 złr.; c) od 2 do 3 lat bezżenni po 20 złr., żonaci po 26 złr.; d) od 3 do 5 lat bezżenni po 24 złr., żonaci po 31 złr.; e) ponad 5 lat bezżenni po 27 złr., żonaci po 34 złr.; f) ponad 10 lat bezżenni po 35 złr., żonaci po 42 złr.

**Uniwersytet ludowy.** Dnia 8 b. m. rozpoczął dr. Ignacy Snesser seryę wykładów o nowych sądach przemysłowych. W pierwszym wykładzie prelegent przedstawił ogólny stan ustawodawstwa austryackiego o t. zw. umowie roboczej i stosunku robotnika do pracodawcy, obejmując wykładem swym zarówno ustawę cywilną jak i przemysłową i pomniejsze ustawy, do powyższej kwestyi się odnoszące. Traktując wykład swój jako kurs przygotowawczy dla robotniczych kandydatów na asesorów sądu przemysłowego, ujął prelegent obszerny materyał w przejrzystą i przystępną metodę, którą w wykładzie swoim ściśle naukowo stosuje. Wykładowi przysłuchiwało się około 300 osób przeważnie ze sfer robotniczych z widocznem zajęciem. W następnym wykładzie, który odbędzie się dnia 11 b. m., dr. Snesser podda szczegółowemu rozbiorowi ważniejsze przepisy ustawy przemysłowej, których znajomość konieczną jest dla asesorów przemysłowych.

**Krakowskie Towarzystwo właścicieli realności** otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w światowym kongresie właścicieli realności miejskich w czasie wystawy w Paryżu. Kongres ten odbędzie się w dniach 4 do 9 czerwca 1900 r. w Paryżu. Cena biletu jazdy (II klasa, pociąg pospieszny osobny) z Wiednia do Paryża, tam i napowrót, z 7 dniowem ulokowaniem i pożywieniem, jakoteż wolnym wstępem na wystawę, 130 franków. Wyjazd nastąpi z Wiednia 8 czerwca b. r. Na cześć kongresu będzie urządzone przedstawienie galowe w wielkiej operze, a na zakończenie bal i bankiet, w którym weźmie udział prezydent Rzeczypospolitej, prezydent ministrów i inni dygnitarze.

Przedmiotami kongresu będą: 1) podatki i ciężary realności miejskich, 2) zabezpieczenie od ognia i wypadków, 3) pożyczki hipoteczne i kredyt hipoteczny, 4) kwestya zdrowotności w miastach, 5) reforma procedury cywilnej odnośnie do realności miejskich, 6) sprawy kas oszczędności i instytucyj dobroczynnych.

Udział z całej Francyi, Niemiec, Włoch, Austryi, Węgier, Hiszpanii, tudzież z Ameryki już zapewniony.

Właściciele realności w Krakowie, chcący w kongresie uczestniczyć, zechcą zasięgnąć bliższych informacyj u prezesa Towarzystwa właścicieli realności, dra Jana Jakubowskiego, urzędującego w lokalu p. Grabowskiego (ulica Gołębia l. 14, biuro ogłoszeń), w każdy poniedziałek między 5 a 6 wieczorem.

**Wydział powiatu krakowskiego** Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się w Krakowie dnia 21 b. m. o godz. 3 popołudniu w domu pod l. 1 przy ulicy Kopernika. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1899.

**Z Koła literackiego.** Walne zgromadzenie członków Koła ze zwykłym porządkiem dziennym odbędzie się w poniedziałek d. 22 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Koła. Po odbytem zgromadzeniu nastąpi licytacya prenumerowanych przez Koło czasopism.

**Z „Czytelni dla kobiet“.** W piątek dnia 12 stycznia o godz. 6 w seryi Pogadanek o przeczytanych książkach pod kierunkiem Wł. M. Kozłowskiego, odbędzie się dyskusya nad „Ziemią obiecaną“ Reymonta, którą zagai p. K. Mien.

**100 lat** przeżyła Katarzyna 1 go ślubu Czerwińska 2 go Gędzierska, 3 go Leszczyńska, obywatelka m. Krakowa, która onegdaj zmarła w Krakowie.

**„Zaczarowane koło“.** Szesnaście skończenie pięknych pod względem wykonania, scen z baśni L. Rydla, odtworzonych w zakładzie fotograficznym Sebalda ukazało się jako ilustracye na kartach pocztowych. Na wizerunku każdej sceny zamieszczone są odpowiednie ustępy tekstu z „Zaczarowanego koła“.

**„Lwów w akwarelach“.** Znakomity akwarelista p. Stanisław Tondos wykończył szereg widoków miasta Lwowa, a „Salon malarzy polskich“ w Krakowie wydał je pod postacią kart pocztowych z widokami. Karty te są prześliczne, obejmują szereg pięknych budowli i godnych widzenia punktów Lwiego grodu i powinny usunąć zupełnie z obiegu inne a liché karty pocztowe tejsamej treści.

**Polnische Kirche.** Co to za kościół i gdzie się znajduje? — zapyta czytelnik. Otóż wyjaśnienie mieści się w nagłówku koperty, którą dzisiaj z listem wewnątrz otrzymało nasze pismo. Nagłówek ten brzmi: *Vom Superior der polnischen Kirche, Wien, III, Rennweg, 5 a.* — Na kościół polski w Wiedniu chętnie składał kraj cały datki, a prasa nasza popierała komitet kościelny w Wiedniu z wszelką gotowością. Wobec tego, sądzimy, że komitet, a w tym wypadku właściwie ks. superior powinien uszanować naszą godność narodową i posyłać listy i komunikaty w kopertach z nagłówkiem polskim.

**Z Podgórza** donoszą nam: Otwarcie nowego lokalu „Czytelni kolejowej“ odbędzie się dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczorem. Po poświęceniu lokalu odbędzie się przedstawienie amatorskie. Nowy lokal znajduje się w domu p. Bielskiego, obok bramy fortyfikacyjnej, przy ulicy Wielickiej.

**Z kroniki policyjnej.** Policya aresztowała Marcina Wolaszka rodem z Kamienia w Galicyi, poszukiwanego przez władę za zabójstwo, jakiego dopuścił się w jednej z kopalń pruskich, oraz Süsla Silbera za sprzeniewierzenie pieniędzy.

**Zmarli.** W Zakopanem zmarła Bronisława Szukiewiczowa, matka znanych publicystów, Wojciecha i Macieja.

Filip Bogusz, nauczyciel ludowy z Jordanowa, zmarł tu dnia 8 b. m.

Jan Szatkowski, geometra cywilny, powstaniec z r. 1848, zmarł w Krakowie.

**Stanisławów**, 8 stycznia. Zajmujący się urządzaniem uroczystych obchodów patryotycznych „komitet obywatelski“ postanowił wprowadzić w obchodach tych radykalną zmianę; przełamać szablon ustawicznie się powtarzający i porzucić programy nudnych koncertów i popisów muzycznych, wypełniających dotychczas cały wieczór, a natomiast urządzać obchody w całem znaczeniu ludowe. Próbę pierwszą postanowiono zrobić przy zbliżającym się obchodzie rocznicy powstania styczniowego i uchwalono program tej uroczystości, w głównym zarysie, następujący: Przemówień będzie trzy, a to jednego przedstawiciela mieszczaństwa, drugie młodzieży i trzecie robotników. Nastąpi deklamacya i chór Tow. muzycznego im. Moniuszki, wreszcie odśpiewanie *unisono* przez całą zgromadzoną na obchodzie publiczność jednej pieśni patryotycznej. Oto cały program wieczoru, poświęconego pamięci bohaterów ostatniej walki o niepodległość.

Onegdaj uczciła tutejsza partya robotnicza pamięć niedawno zmarłego we Lwowie jednego z przewódców swoich i szermierzy, ś. p. Antoniego Mańkowskiego. Uroczystość ta odbyła się w stowarzyszeniu robotniczem „Siła“, a na program tego wieczoru złożyły się: przemówienie wstępne i odczyt, deklamacye i odegranie dramatu „Dziesiąty pawilon“.

**Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Korespondent nasz ze Stanisławowa pisze nam:

W sobotę odbyło się walne zgromadzenie członków tutejszego oddziału Tow. uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. Członków liczy oddział stanisławowski 189. Od czerwca, tj. od ostatniego walnego zgromadzenia odbyło się u nas 9 wykładów, których słuchało przeciętnie 160 osób z rozmaitych sfer publiczności. Kasa wykazuje 254 złr. w dochodach, 232 złr. w wydatkach. Prelegenci byli przeważnie zamiejscowi, a brak prelegentów miejscowych stał się przyczyną, że systematycznych kursów zamierzonych uniwersytet ludowy nie otworzył. Najbliższym celem tutejszego oddziału jest założenie biblioteki własnej i bezpłatnej czytelni.

**Tarnów**, 9 stycznia. Olga G., 11 letnia dziewczyna, chorowała na tyfus z zapaleniem płuc i zmarła 6 b. m. Tymczasem spostrzeżono wczoraj w dniu pogrzebu, że stężenia pośmiertnego członków nie ma i że brak jest plam trupich i innych znamion rozkładu. Wobec tego matka pogrzebać nie dała zmarłej, co dało powód do przesadnych opowieści o letargu i t. d. Na razie nie stwierdzono, by rzeczywiście zachodził przypadek pozornej śmierci.

W ostatniej korespondencyi zapomniano wymienić nazwisko dra Stojałowskiego, który obrany został wiceburmistrzem, oraz dra Goldhamera, który wszedł na miejsce I asesora, a podano nazwisko Sokalskiego, który nie wchodzi w skład magistratu.

Przedstawienie amatorskie, jakie staraniem „Gwiazdy“ odbyło się dnia 7 b. m., nie ściągnęło licznej publiczności, a szkoda, bo „Noc Świętojańska“ wypadła bardzo dobrze. *My.*

**Żywiec**, 8 stycznia. „Sokół“ tutejszy od lat kilku stara się o budowę własnego gmachu. Zarząd „Sokoła“ rozesłał po kraju obligi dłużne, pieniądze jednak leniwie nadpływają. Tym, którzy gotówkę przysłali, zarząd serdecznie dziękuje; tych, którzy jeszcze zwrotu za obligi nie przysłali, uprasza, aby to jak najprędzej uczynili, albowiem w przededniu rozpoczęcia budowy gotówka będzie bardzo pożądaną.

**Nowy Sącz**, 9 stycznia. W sprawie Hieronima Wünsche'go, werkmistrza warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, oskarżonego o zbrodnię kradzieży płyt i bloków cynowych, zapadł wczoraj późno w nocy wyrok uwalniający oskarżonego w zupełności od winy i kary. Poszkodowany skarb kolejowy odesłano z pretensyami na drogę prawa cywilnego. Trybunał przyjął za prawdopodobne tłómaczenie się oskarżonego, że wiedząc, iż materyały wydawane robotnikom ginęły w niewytłómaczony sposób, donosił o tem radcy Zborowskiemu, a nawet sam przedsiębrał rewizye u robotników.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej trzykrotnie głosowano na członków komisyi reklamacyjnej — bezskutecznie. W końcu oddano kartki głosowań w ręce ks. infułata dra Góralika, dzięki któremu wybrano wreszcie komisyę, która ma rozstrzygnąć reklamacye, wniesione przeciw listom wyborczym I, II i III koła wyborców. Wybrano członkami tejże pp. dra Barbackiego, dra Sterkowicza, Rittera i Grossbarda. Stronnictwo burmistrza nie ma w tych członkach komisyi ani jednego zwolennika.

**Z Oświęcima** donoszą nam, że w Dziedzicach aresztowała policya bardzo niebezpiecznego rzezimieszka, który uwijając się głównie na linii kolejowej Biała—Bielsk—Dziedzice—Oświęcim i Chrzanów, popełnił bardzo liczne kradzieże. Nazywa się ten kolejowy pasażer Adolf Chaber i pochodzi z Podgórza pod Krakowem.

**Nowe pięciokoronówki** wyszły już z pod stempla wiedeńskiej mennicy. Obwód tej nowej monety jest większy o 7 milimetrów, niż obwód guldena i wynosi 36 milimetrów, a więc stosunek osi przedstawia się jak 5 : 6. Na awersie znajduje się profil głowy cesarza z otaczającym go napisem: *Franc. Jos. J. D. G. Imp. Austr. Rex. Boh. Gal. Ill. etc. et Ap. Rex Hung.* Na rewersie jest orzeł dwugłowy, otoczony pięciu odciskami jednokoronówek, połączonych z sobą gałązką wawrzynu. Nad orłem mieści się napis: *Quinque Coronae*, pod nim data bicia monety 1900, po obu zaś jej stronach skrócone znaczki: *5 Cor.* W obieg puszczone zostaną sztuki pięciokoronowe z końcem marca.

**Ochrona własności literackiej.** Petycya niemiecko-austryackiego stowarzyszenia pisarzy i rozmaite głosy z publiczności, spowodowały ministerstwo sprawiedliwości do ponownego zbadania kwestyi, czy jest pożądanem przystąpienie do konwencyi berneńskiej w sprawie ochrony prawa własności autorskiej dzieł sztuki i literatury. Ażeby zgromadzić dostateczny materyał informacyjny, ministerstwo sprawiedliwości rozesłało kwestyonaryusz do akademii umiejętności w Wiedniu, Pradze i Krakowie, do akademij sztuk pięknych, do rozmaitych instytucyj naukowo-literackich, do korporacyj, które reprezentują interesy autorów, księgarzy itp. Później nastąpi badanie nadesłanego materyału, poczem ministerstwo sprawiedliwości poczyni w tej sprawie dalsze kroki.

**Kronika warszawska.** Opera Żeleńskiego „Janek“ ujrzy światło kinkietów na scenie teatru Wielkiego w jesieni b. r.

„Widma“ Moniuszki, których próby odbywają się nieustannie, reżyserya opery zamierza wystawić w pierwszych dniach lutego.

Redakcya *Prawdy* rozstrzygnęła konkurs, ogłoszony na utwór poetycki. Sędziowie pp. Świętochowski, Krzemiński, Żeromski, Sieroszewski, Meyet i Matuszewski nagrodę 500 rubli przyznali poematowi „Przez głębinę“, napisanemu przez Jana Wałęża. Odznaczenie pierwsze i drugie otrzymała p. Grossek z Kijowa za utwory „Apoteoza“ i „Hafciarka“. Prócz tego sąd konkursowy udzielił 12 wyróżnień, pomiędzy innemi pp. Statlerównie i Remiszowskiej oraz pp. Daniłowskiemu, Słońskiemu, Nawrockiemu i Orkanowi.

**Z pracowni Kossaka.** Z Berlina donoszą: W niedzielę cesarz Wilhelm przybył do pracowni Kossaka, gdzie bawił przez czas dłuższy, oglądając nowy obraz z epopei napoleońskiej, wykończony przez artystę naszego. W pracowni Kossaka zwracają nadto uwagę ogromne szkice do „Somosierry“, które artysta przywiezie do Warszawy z końcem b. m. Bitwę pod Somosierrą szkicował Kossak według planów i wskazówek, zawartych w książce generała Puzyrewskiego.

**O katastrofie kolejowej** donosi telegram *Pester Lloyda* z Petersburga. Pociąg osobowy kolei Uralskiej wykoleił się z powodu złego ustawienia zwrotnicy. Pięć wagonów spadło z nasypu i rozbiło się. Ośmiu podróżnych znalazło śmierć, dwunastu zaś odniosło ciężkie i lekkie rany.

**Ziemstwa w Rosyi.** Projekt wprowadzenia organów ziemskich w guberniach południowo-zachodnich i zachodnich, czyli t. zw. kraju zachodniego, innemi słowy na Litwie, Ukrainie, Wołyniu i Podolu, jak donosi dziennik *Rossija*, został już przez rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych przejrzany i wkrótce ma być rozpoznawany w petersburskiej radzie stanu. Obszar posiadłości, dający prawo bezpośredniego udziału w wyborach ziemskich, projekt oznacza: dla gub. kijowskiej od 100 do 300 dziesięcin (w różnych powiatach jest on rozmaity), dla gub. podolskiej dla wszystkich powiatów 150 dzies., dla wołyńskiej od 100 do 500 dzies., dla wileńskiej 300 dzies., dla kowieńskiej 200 dzies., dla grodzieńskiej od 200 do 250 dzies., dla witebskiej od 150 do 300 dzies., dla mohylewskiej 250 dzies. i dla mińskiej 200 dziesięcin.

Pensye projektowane są następujące: przewodniczącego gubernialnego zarządu ziemskiego 4500 rub. rocznie (posada V klasy), członka gubernialnego zarządu ziemskiego 3000 rub. (posada VI klasy), przewodniczącego powiatowego zarządu ziemskiego 2000 rub. (VI klasa) i członków powiatowego zarządu ziemskiego 1800 rub. rocznie (VII klasa).

Liczbę radnych w gubernialnych zgromadzeniach ziemskich oznaczono: dla gub. kijowskiej 50, podolskiej 42, wołyńskiej 43, witebskiej 46, mińskiej 45, mohylewskiej 46, wileńskiej 42, kowieńskiej 39 i dla grodzieńskiej 47.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, według doniesienia dziennika *Rossija*, opracowało już projekt wprowadzenia instytucyj ziemskich do gub.: astrachańskiej orenburskiej i stawropolskiej z dniem 1 stycznia 1900 r.

**Déroulède**, skazany, jak wiadomo, na wygnanie, wyraził wobec sędziów życzenie, ażeby go odstawiono do granicy hiszpańskiej, ale rząd nie uwzględnił tego życzenia i odstawił go do granicy belgijskiej, nie chcąc podczas jazdy tego agitatora przez całą Francyę dawać sposobności do demonstracyj. Przybywszy do Brukseli, oświadczył Déroulède wobec jakiegoś reportera, że nie pozostanie w Belgii, która sympatyzuje z Dreyfusem. Wyraził również śmieszną obawę, że podczas jego przejazdu przez Niemcy do Hiszpanii władze niemieckie może go zechcą uwięzić. Zresztą wyraził pewność, że nie będzie zbyt długo za granicą. — Déroulède powiedział także, że aż do ukończenia powszechnej wystawy w Paryżu będzie spokojnie się zachowywać, ażeby nie szkodzić Francyi, ale wnet po wystawie będą obecni mieszkańcy Pałacu Elizejskiego w jego miejsce na wygnaniu. Składka, ogłoszona przez *Echo de Paris* na dar honorowy dla Déroulède'a, przyniosła w pierwszym dniu 2.699 franków.

**Rocznicę powstania listopadowego** obchodzili uroczyście, podobnie jak nasi ziomkowie w Stanach Zjednoczonych, także Polacy w Brazylii, a mianowicie w stanie Parana osiedleni. Otóż w Paranie prezydent najwyższego trybunału karnego dr. Barros wysłał z okazyi obchodu rocznicy listopadowej następujący list do majora gwardyi narodowej, Aleksego Waberskiego:

*Felicito a laboriosa colonia polaca deste Estado na pesôa do meu digno amigo, no dia de hoje, glorioso para a Polonia.*

*Linda Polonia teo martyrio basta!*
*Dizem as vozes do celeste amôr,*
*Basta de infamias — teo soffrer abriga*
*Nas leis ditadas pelo Redemptor.*
*Viva a Polonia!*
*Seo Amigo* *Barros Junio.*

Wychodząca w Kurytybie *Gazeta Polska w Brazylii* podaje następujące tłómaczenie przytoczonego listu: „Składam życzenia pracowitej kolonii polskiej tego stanu w dniu dzisiejszej rocznicy tryumfu Polski na ręce zacnego przyjaciela.

Szlachetna Polsko twych cierpień
Wołają głosy proroczé miłości,
Dosyć infamii — Twoich nieszczęść losy
Żądają od narodów wolności...“

---

**Mianowania.** Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady: poczmistrzów: w Warężu Teofilowi Łukasiewiczowi, ekspedytorowi pocztowemu; w Radłowie Franciszkowi Dańcowi, ekspedytorowi pocztowemu; w Zakopanem 2. Wiktoryi Żabińskiej, ekspedyentce pocztowej; w Horodence Julianowi Brenerowi, poczmistrzowi. Ekspedyentów pocztowych: w Koniuszkowie Leopoldowi Walczewskiemu, amerytowanemu żandarmowi; w Jaremczu Stanisławie Bobrowskiej, ekspedytorce pocztowej; w Wygnance, na dworcu kolei, Stanisławowi Czaporowskiemu, kierownikowi

stacyi; w Targowiskach Franciszkowi Nowakowi, ekspedytorowi pocztowemu; w Bachórzu Maryi Gol dównej, ekspedytorce pocztowej; w Bierzanowie Franciszkowi Szkodzie, ekspedytorowi pocztowemu; w Porębce Helenie Bilińskiej, ekspedytorce pocztowej; w Tamanowicach Michałowi Chodowickiemu; w Sorocku Stefanowi Nawareckiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Kleczy Górnej Józefowi Pękale, ekspedyentowi pocztowemu; w Moszkowie Maryanowi Bodzińskiemu; w Zasskowie, na dworcu kolei, Janowi Panasiewiczowi, kierownikowi stacyi; we Lwowie 13. Wandalinowi Zarębie, ekspedytorowi pocztowemu; w Rajtarowicach Anieli Orzechowskiej, ekspedyentce pocztowej; w Tłustobabach Matyldzie Czerwinka; w Ochotnicy Maryi Dembińskiej; w Pasiecznej Helenie Bartowej, ekspedyentce pocztowej; w Janowicach, obok Zakliczyna, Malwinie Zasławskiej; w Przeciszowie, na dworcu kolei, Wilhelmowi Oświecimskiemu, kierownikowi stacyi: w Kosmaczu Zofii Pietrzyckiej, ekspedyentce pocztowej; w Laszkach, obok Bobrówki, Włodzimierzowi Wichańskiemu, emerytowanemu starszemu strażnikowi skarbowemu; w Werchracie, na dworcu kolei, Stanisławowi Lipczakowi, naczelnikowi stacyi; w Zimnej wodzie Rudnie, na dworcu kolei, Andrzejowi Müllerowi, naczelnikowi stacyi; we Lwowie 14 (Jałowiec) Helenie Herman, ekspedyentce pocztowej; w Słobodzie złotej Józefowi Łasikowskiemu, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi; w Brzuchowicach, na dworcu kolei Czesławowi Nowosielskiemu, naczelnikowi stacyi; w Suchodole Józefowi Pohlowi, emerytowanemu komendantowi żandarmeryi; w Łowczówku Pleśnej, na dworcu kolei, Józefowi Burgielskiemu, naczelnikowi stacyi; w Dzibułkach Damianowi Kisowemu, emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Sosnowie Janowi Potułce, ekspedyentowi pocztowemu; w Ujanowicach Józefowi Kołodziejowi, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi; w Zbyszycach Jadwidze Kosiatowej; w Męcinie, na dworcu kolei, Rudolfowi Krupie, naczelnikowi stacyi; w Słowicie Wilhelmowi Czyżewiczowi, emerytowanemu ekspedyentowi urzędu pocztowego; w Dworach, na dworcu kolei, Ignacemu Czajkowskiemu, kierownikowi stacyi; w Zbydniowie Zygmuntowi Uścieńskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Maksymówce, na dworcu kolei, Ignacemu Ptaszkowi stacyi.

**Konkursy.** Wskutek rozporządzenia dyrekcyi dla dochodów loteryjnych w Wiedniu rozpisanym został konkurs na 2 posady praktykantów przy urzędzie loteryjnym we Lwowie z rocznem adjutum po 600 koron.

Na posadę konduktora drogowego przy wydziale powiatowym w Cieszanowie, z płacą roczną w sumie 1.800 koron i ryczałtem na objazdy, w sumie 600 koron, rozpisuje się konkurs.

*Gazeta Lwowska* Nr 6.

### Korespondencya Redakcyi.

*Korespondentom z Zakopanego:* Sprawa wytłumaczoną już została w nr. 4 *N. Reformy*.

**Z kalendarza.** We środę, 10 stycznia: Wilhelma i Jana Dobrego; we czwartek, 11 stycznia: Higinusza i Honoraty; w piątek, 12 stycznia: Arkadyusza i Tacyany.

Wschód słońca dnia 10 stycznia o godz. 7 m. 36, zachód o godz. 3 m. 57. Długość dnia godz. 8 m. 21.

**Z krak. obserwatoryum.** Dnia 9 stycznia pochmurno, termometr od —4,4° doszedł do —1,6° C. Barometr opada.

Dnia 10 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 744,2 mm., termometru —2,3° C. Wiatr wschodni.

### Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 11 stycznia: „Sybir“, dramat w 4 aktach J. Maskoffa.

W piątek 12 stycznia teatr zamknięty.

W sobotę 13 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach Al. Bisson'a (nowość).

W niedzielę 14 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach Al. Bisson'a (po raz drugi).



## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ks. Wacława z Sulgostowa, Kapucyna, kazanie o czci św. Józefa.** Dla licznych wielbicieli prac literackich niezmordowanego autora wielu dzieł historycznych, a w ostatnich czasach wydającego nader cenne monografie o cudownych w Polsce obrazach Matki Boskiej, powszechnie znanego i wysoko cenionego ks. Wacława, Kapucyna, Sybiraka, miłą będzie wiadomość o pojawieniu się na półkach księgarskich kazania, jakie wygłosił tenże ks. Wacław dnia 27 sierpnia 1899 w czasie konsekracyi kościoła OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach. Kazanie to jest dedykowane księciu biskupowi krakowskiemu, a piękną ozdobą tej książki jest „słowo wstępne“ zasłużonego definitora Karmelitów Bosych, znanego wielkiego patryoty WO. Rafała Kalinowskiego. Niezwykły talent kaznodziejski ks. Wacława jest nadto dobrze znany i byłoby tylko do życzenia, ażeby wszystkie kazania ks. Wacława, pełne wielkiej erudycyi, głębokich i szlachetnych myśli etycznych, a tchnące wielką miłością Ojczyzny i bliźnich, ukazały się kiedy w książkowem wydaniu i były przystępne dla tych, którzy nie mieli sposobności słyszeć osobiście i budować się tem żywem, gorącem słowem, porywającem słuchacza.

O wydanem i na wstępie wzmiankowanem kazaniu ks. Wacława o czci św. Józefa trudno szerzej się rozpisywać, gdyż nie chcąc popełnić niedokładności, musielibyśmy chyba całe przedrukować, ażeby należycie uwydatnić zalety natchnionego kaznodziei. Poprzestańmy zatem tylko na zanotowaniu faktu, że takie kazanie ks. Wacława wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach, lub u autora i u OO Karmelitów Bosych w Wadowicach, w których kościele było wygłoszone.

*M. G.*

— **Kazimierz Gliński:** Z życia i fantazyi. Warszawa. T. Paprocki. 1899. 8-o str. 382.

Książka obejmuje dziesięć nowelistycznych obrazków i dramat dwuaktowy, czego jednak wydawca zapomniał (!) zarejestrować na początku, lub na końcu. Treść jest nader rozmaita: „Noc pasterzy“ i „Tchnienie nieskończoności“ są upoetyzowanemi scenami z Pisma św., mianowicie narodzenie się Chrystusa i Jego śmierci krzyżowej; „Noc upiorów“ fantastycznym obrazem z głębszą myślą, a obok tych poważnych i treścią i nastrojem rzeczy, są humorystycznie przesadne jak „Hans i Florentyna“, a zwłaszcza „Historya prawdziwa o panu podsędku Pawłowskim“. Nowela „Dla dziecka“ przypomina nader Prusa „Powracające fale“, a „Dymitr Sokoliez“ Kraszewskiego „Chatę za wsią“; nowela „Dramat“ i dramat „Dla czego?“ są wydobyte z dawnego archiwum starożytności powieściowych, gdzie poeta i hrabianka stają się ofiarą przesądów kastowych. Słowem nowego nie wiele, a stare rzeczy robią wrażenie ogranych przez wszystkie katarynki melodyj z oper Verdiego lub Belliniego. A przecież autor dał niejeden utwór naszej literaturze, który mu zapewnia zaszczytne na tem polu miejsce; słabe powyższe utwory musimy chyba odnieść do epoki młodzieńczych „wzlotów“, obecnie poprzekładanych nowszymi i w jednę zespolonych całość.

*(Proza.)*

# Dział ekonomiczny.

**Utrudnienia wywozu nierogacizny.** Z Wiednia donoszą:

W poniedziałek zjawiła się u ministra Galicyi Chłędowskiego, jakoteż u innych ministrów interesowanych deputacya galic. hodowców i handlarzy nierogacizny, z powodu nowych szykan dolno-austryackiego namiestnictwa. Do niedawna, mimo zamknięcia znacznej liczby powiatów galicyjskich, namiestnictwo Dolnej Austryi wpuszczało świnie, ładowane pod odpowiedzialnością rządowych weterynarzy, z powiatów wprawdzie zamkniętych, ale z gmin uznanych za zdrowe. Na podstawie tego zezwolenia nadeszły w ostatnich dniach bardzo znaczne ładunki świń z Galicyi, zwłaszcza zachodniej, wartości około 200 000 złr. Tymczasem namiestnictwo dolno-austryackie z końcem grudnia cofnęło to zezwolenie i transportu nie pozwoliło wyładować. W sferach interesowanych powstał z tego powodu nie mały popłoch. Deputacya wspomniana interweniowała w tej sprawie u rządu.

***Z targów zbożowych.*** Kraków, 9 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 15.— do 16 30. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 12 — do 13 20. Żyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 11·— do 12 60. Owies z opłatą akcyzową od 11 60 do 12 60 Groch od 17 — do 24·—. Tatarka od 14·— —17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 2 80. Koniczyna na paszę od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 5·—, Jaja za kopę od 3 60 do 4 40. Masło za garniec od 7·— do 8 50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 163·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 128·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Lwów**, 10 stycznia. *(Telefonem.)* Wybór drugiego wiceprezydenta miasta w miejsce pana Schayera, który z godności tej zrezygnował, odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej.

Wczoraj wieczorem odbyła się narada w tej sprawie. Mieszczanie popierają kandydaturę Ciuchcińskiego, inteligencya prof. uniw. Gryzieckiego lub inżyniera Heppego. Wiceprezydentem zostanie prawdopodobnie Gryziecki.

Również na jutrzejszem posiedzeniu toczyć się będą rozprawy o zmianie ordynacyi wyborczej miasta Lwowa.

Prezydent miasta Dr. Małachowski powrócił z Wiednia.

Z Przemyśla donoszą, że odbył się tam wczoraj wiec włościan, zwołany przez ruską partyę socyalistyczną. Przemawiali Wityk i poseł Kozakiewicz. Oświadczono się za zniesieniem § 14.

W Przemyślu odbyło się również zebranie kolejarzy galicyjskich w sprawie założenia w Galicyi filii wiedeńskiego „*Rechtsschutzvereinu*“ kolejowego. Uchwalono filię taką założyć.

Z Warszawy do *Słowa Polskiego* donoszą, że na prezesa Towarzystwa Dobroczynności upatrzeni są albo hr. Przezdziecki albo hr. Branicki.

**Wiedeń**, 10 stycznia. *Wiener Ztg.* donosi, że kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego, Michała Danilowicza, notaryuszem w Birczy.

**Wiedeń**, 10 stycznia. *(Telef.)* Marya Hrobel, która znalazła 1340 koron i pieniądze te sobie przywłaszczywszy uciekła z Krakowa, została tu uwięzioną. Znaleziono przy niej książeczkę kasy Oszczędności na 600 koron i 232 korony gotówką. Jakiejś znajomej ze znalezionej sumy pożyczyła 200 koron, resztę wydała.

**Wiedeń**, 10 stycznia. Lekarze uznali, że przebieg choroby arcyksięcia Eugeniusza jest normalny.

**Morawska Ostrawa** 10 grudnia. Dziś w południe przyjeżdżają reprezentanci dyrekcyi tutejszych kopalni węglowych i przywiozą odpowiedź na warunki, stawiane przez strejkujących robotników. Spodziewają się, że nastąpi wyjaśnienie sytuacyi, tembardziej, że zarząd partyi socyalno demokratycznej odradza strejku. Wczoraj mówił w Polskiej Ostrawie poseł Daszyński i radził stanąć do pracy a strejk rozpocząć wtenczas, gdy wszystko lepiej przygotowanem i zorganizowanem będzie.

**Wrocław.** 10 stycznia. W kopalniach w Teplitz wybuchł pożar, w którym spaliło się 2 ludzi.

**Berlin**, 10 stycznia. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* otrzymała upoważnienie do oświadczenia, że bezpodstawnym wymysłem jest wiadomość, która wyszła przed kilku dniami z Kiel, jakoby niemiecka para cesarska miała zamiar na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ udać się w kwietniu do Rzymu, a następnie do Egiptu.

**Stuttgart**, 10 stycznia. Na telegram, zawiadamiający, że król wirtemberski objął protektorat nad wydziałem wirtemberskim niemieckiego Towarzystwa popierania floty, odpowiedział cesarz, dziękując królowi za objęcie protektoratu. Cesarz wyraził nadzieję, że wypadki z ostatnich dni obudzą w szerokich kołach przekonanie, jakiej opieki na dalekich morzach wymaga nietylko interes, ale i honor Niemiec, a do tego potrzeba, ażeby Niemcy były i na morzu silne.

**Londyn** 10 stycznia. W Londynie sroży się influenca. W ostatnim tygodniu na influencę umarło 316 osób, z chorób influencą spowodowanych, około 1221.

**Paryż**, 10 stycznia. Młody człowiek, nazwiskiem Launay, nauczyciel prywatny syna margrabiego Morés z powodu wyroku, wydanego przez Trybunał stanu, napisał do Pawła Loubeta, syna prezydenta republiki, list, zawierający obelgi na prezydenta. Paweł Loubet wyzwał na pojedynek Launay'a, który atoli odmówił mu satysfakcyi, twierdząc, że obraził ojca, to jest prezydenta republiki. Loubet oddał się do sądu polubownego, który atoli nie mógł zgodzić się na orzeczenie w tej sprawie i oddał ją do rozstrzygnięcia prezesowi klubu szermierskiego, Hebrardowi de Villeneuve. Otoż Villeneuve oświadczył, że Launay nie potrzebuje przyjmować wyzwania młodego Loubeta.

**Bukareszt**, 10 stycznia. Z powodu zamieci śnieżnych ruch na przeważnej części linij kolejowych został wstrzymany.

**Belgrad**, 10 stycznia. Dotychczasowy tutejszy poseł austryacko-węgierski, dr. Schliessl, zamianowany dyrektorem gabinetowej kancelaryi cesarza Franciszka Józefa, wręczył wczoraj odwołujące go pismo królowi Aleksandrowi.

### Sytuacya.

**Wiedeń**, 10 stycznia. *(Telefonem.)* Dr. Koerber konferował z posłami Pradem i Stranskym, wskutek czego powstała pogłoska, że ci posłowie upatrzeni są na ministrów rodaków niemieckiego i czeskiego w nowym gabinecie. Wiadomości te są mylne.

**Wiedeń**, 10 stycznia. *(Telef.)* W sferach poselskich sądzą, że Koerber napotyka na liczne trudności przy tworzeniu swego gabinetu, i że Gautsch ma znacznie więcej od Koerbera szans.

**Wiedeń**, 10 stycznia. *(Telef.)* *N. Fr. Presse* sądzi, że Polacy i Czesi stanowczo reprezentowani będą w nowym gabinecie przez ministrów bez teki. Jako takich wymieniają pp. Bilińskiego i Rezeka. Czy Niemcy zgodzą się, aby mieć reprezentanta bez teki w nowym gabinecie, dotąd nie rozstrzygnięto, zależeć to będzie od stanowiska, jakie zajmie zebranie posłów niemieckich, jutro odbyć się mające.

Ogólnie sądzą, że nowy gabinet ukonstytuuje się do 20 b. m. i wkrótce zwołaną będzie Rada państwa.

**Praga**, 10 stycznia. *Narodni Listy* zapowiadają, że Czesi wtedy tylko mogliby mieć zaufanie do gabinetu Koerbera, gdyby oprócz ministra dla Czech zasiadali w nim ministrowie ze stronnictw prawicy.

*Politik* pisze, że Biliński byłby wstąpił do gabinetu Koerbera, gdyby w nim zasiąść mieli wybitni politycy, a nie ciasnogłowy sztab urzędniczy.

### Delegacya austryacka.

**Wiedeń**, 10 stycznia. *(Telefonem).* Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad budżętem wojskowym.

Lemisch omawia kwestyę dualizmu austro-węgierskiego i w rezultacie domaga się zniesienia unii realnej obu części monarchii i zastąpienia jej unią personalną. Mowca jest przeciwny dzisiejszej formie dualistycznej i najzupełniej zgadza się na wniosek, zgłoszony w Sejmie węgierskim, ażeby zniesiono „sprawy wspólne“ monarchii i aby każdy z parlamentów w własnym zakresie uchwalał wydatki na armię.

Ochrymowicz podnosi kwestyę udziału drobnych przemysłowców w dostawach wojskowych.

Sokołowski wytacza kwestyę rewersów demolacyjnych i w długiem przemówieniu przedstawia historyę przestarzałej już dzisiaj praktyki. Opiera się ona na podstawie rozporządzeń ministeryalnych z roku 1859. Pomimo że od tego czasu zmieniły się zasadniczo warunki sztuki oblężniczej i fortyfikacyi miast, obowiązują mimo tego stare przepisy, ograniczające prawo posiadania, utrudniające kredyt hipoteczny i ścieśniające swobodny rozwój miast. Dzięki tym przepisom o rewersach demolacyjnych pewna gałęź przemysłu wcale nie może rozwinąć się w Krakowie, a wszystkie inne fabryki, które to uczynić mogą, przenoszą się po za obręb miasta, z wielką dla jego dochodów szkodą. Nadto istniejące przepisy o rewersach demolacyjnych stosowane są źle i bez zrozumienia rzeczy. Na poparcie tego twierdzenia przytacza mowca kilka jaskrawych wypadków z praktyki na gruncie krakowskim. — Tak na przykład wstrzymała komenda wojskowa w Krakowie budowę małego budynku w parku Jordana, utrudnia budowę tanich mieszkań dla robotników, utrudnia prywatnym właścicielom budowę domów przez najróżnorodniejsze weksacye. Postępowanie to administracyi wojskowej poddaje mowca nadzwyczaj ostrej krytyce.

Ministerstwo wojny w sposób obrażający powagę poselską lekceważy uchwalone w delegacyach rezolucye. Dość powiedzieć, że na rezolucyę delegacyi austryackiej, uchwaloną w roku 1874 dał ówczesny minister wojny prawie co do słowa taką samą wymijającą odpowiedź, co w roku zeszłym, a więc w 25 lat później. Mowca wyraża niepłonną nadzieję, że rewersy demolacyjne wreszcie zniesione zostaną.

Gessmann żąda ułatwień przy dostawach wojskowych dla drobnych przemysłowców.

Funke broni administracyę wojskową przed zarzutami, czynionemi ze strony młodoczeskiej.

Przemawiał następnie Schneider i Pergelt poczem zabrał głos minister wojny Krieghammer, który podniósł, że żadna armia nie pozostaje w tak ścisłym i serdecznym stosunku do publiczności, jak austryacka. Mówił następnie o konieczności podwyższenia płac oficerskich i zebraniach kontrolnych. Podniósł, że do niedawna rezerwiści zgłaszać się mogli w ojczystym języku, gdy jednakowoż w tym kierunku okazywać się zaczynał upór, musiały władze wystąpić z całą surowością i zażądać, aby zgłaszano się tylko za pomocą słowa „*hier*“. Co do innych kwestyj powołał się minister na oświadczenie swe, złożone w komisyi.

**Wiedeń**, 10 stycznia. Plenarne posiedzenie węgierskiej delegacyi odbędzie się jutro przedpołudniem.

### Z Sejmu pruskiego.

**Berlin**, 10 stycznia. Sejm pruski otwarty został odczytaniem mowy tronowej przez prezydenta ministrów ks. Hohenlohego. Mowa tronowa zapowiada wielką akcyę na polu komunikacyi wodnej i lądowej. — Przedłużenie o budowie kanału, łączącego Ren z Elbą, zostanie znowu wniesione, ale dopiero po urzeczywistnieniu innych projektów komunikacyjnych, pomiędzy któremi znajduje się kanał „mazurski“. Mowa tronowa zapowiada, że rząd i nadal opiekować się będzie rolnictwem.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż**, 10 stycznia. Izba deputowanych wczoraj zgromadziła się na pierwsze zwyczajne posiedzenie. Prezydentem wybrany został Deschanel, który otrzymał 308 głosów. — Na Brissona padło 221 głosow.

**Paryż**, 10 stycznia. Fallières został wybrany prowizorycznym prezydentem senatu 89 głosami na 100 oddanych, Magnin prowizorycznym wiceprezydentem. Senat odroczył się następnie do 1 lutego b. r.

### Wojna.

**Londyn**, 10 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Durbanu pod datą 7 b m.: Parowiec „Herzog“ został na północ od zatoki Delagoa wzięty pod sekwestr i oddany na orzeczenie sądu morskiego. (Wiadomość mocno spóźniona. *Przyp. red.)* Wśród podróżnych tego parowca, którzy zamierzali udać się do zatoki Delagoa, znajduje się gubernator portugalskiej kolonii Zambezi, któremu władze morskie angielskie zaofiarowały dalszą podróż na statku rządowym.

**Londyn**, 10 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, pod datą 7 b. m., z obozu we Frere: Dziś u nas wszystko jest spokojnie. Nieprzyjaciel ma wielu rannych, ponieważ w okolicach fortu Wylie widziano wiele flag Czerwonego krzyża.

**Londyn**, 10 stycznia. W urzędowem sprawozdaniu donosi generał French pod dniem 7 stycznia, że podczas rekognoskowania zachodniego skrzydła nieprzyjacielskiego zetknął się w kierunku Achterfangu ze znacznemi siłami Boerów, którzy jednakże cofnęli swoje oddziały, chcąc zachować połączenie z Norwalsport.

Ogólne straty generała Frencha od 1 do 6 stycznia wynoszą: 4 oficerowie zabici, a 6 zaginęło, z 35 szeregowców zabitych, 69 rannych, a 107 zaginionych.

**Londyn** 10 stycznia. Przyjęto tutaj z wielkiem zadowoleniem wiadomość o odparciu przez gen. White'go ataku Boërów na Ladysmith. Pomimo tego jednak sfery kompetentne są zdania, że sytuacya załogi angielskiej tamże jest gorsza teraz, niż była przed tem zwycięstwem, gdyż wystrzelała ona bardzo dużo amunicyi i straciło w czasie walki wielu ludzi.

**Londyn**, 10 stycznia. *Daily Mail* zapowiada, że z południowej Afryki odwołanych ma być znowu kilku dowódców.

**Londyn** 10 stycznia. Znakomita większość dzienników ostro krytykuje wygłoszoną onegdaj przez Balfoura mowę do wyborców w Manchester, wyrażając zdanie, iż była ona niezgrabną obroną obecnego gabinetu i jego niedołężnego zachowania się w sprawie zatargu z Transwaalem. Twierdzenie Balfoura, jakoby napad dr. Jameson'a na Transwaal związał ręce rządowi angielskiemu uważanem jest za wprost śmieszne. Co się zaś tyczy przywozu materyałów wojennych do Transwaalu, to sądzi *Times*, że gdyby były organa rządowe baczniej śledziły zbrojenie się republik południowo afrykańskich, to byłoby można wogóle nie dopuścić do wojny albo nadać jej inny zupełnie obrót.

**Lourenço-Marques**, 10 stycznia. Z Colenso donoszą, iż 3 b. m. odbyła się wielka rada wojenna Boërów pod przewodnictwem Jouberta w Klipriver Drift, na której ułożono plan dalszej kampanii.

**Berlin**, 10 stycznia. Odpowiedź lorda Salisbury'ego w sprawie sekwestracyi statków niemieckich nadeszła tutaj. Ton jej i treść upoważniają spodziewać się, że wkrótce zostaną w sposób zadowalniający zakończone odnośne rokowania między obu rządami.

**Waszyngton**, 10 stycznia. Rząd transwaalski zawiadomił Stany Zjednoczone, że nie pozwoli, aby ich konsul w Pretoryi objął zastępstwo interesów angielskich w w Transwaalu. Powodem tego postanowienia jest to, że Transwaal nie życzy sobie wogóle zastępstwa dyplomatycznego W. Brytanii na swem terytoryum.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.



### Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń**, 10 stycznia 1900.
Notowane w koronach i procentach.

| | kor. | h. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 98 | 90 |
| „ „ srebrna | 98 | 6 |
| 4% renta austryacka złota | 9 | 5 |
| 4% „ „ koronowa | 99 | |
| 4% „ węgierska złota | 9 | 75 |
| 4% „ „ koronowa | 95 | — |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 130 | 70 |
| „ kredytowe | [illegible] | 05 |
| Londyn | 242 | 40 |
| Marki | 118 | 25 |
| 20-te Markówki | 23 | 66 |
| 20-te Frankówki | 9 | 9 |
| Włoskie banknoty | 89 | 75 |
| Dukaty | 11 | 4[illegible] |
| Węgierskie Losy Premiowe | 160 | — |
| Losy tureckie | 125 | 75 |
| Akcye Anglobanku | 125 | — |
| „ Unionbanku | 1[illegible]4 | — |
| „ Bankverein | 136 | — |
| „ Laenderbanku | 116 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 138 | — |
| „ „ Południowej | 25 | 80 |
| „ „ Elbethal | 12[illegible] | 50 |
| „ „ Nordbahn | 287 | — |
| „ „ Staatsbahn | 133 | 75 |
| „ „ Alpine | 27[illegible] | 75 |
| „ Tureckie Tabaczne | 13[illegible] | 50 |
| Ruble | 254 | 50 |

**Berlin**, 10 stycznia 1900

| | kor. | h. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 84 | 50 |
| Krótki Wiedeń | 84 | 45 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 30 |
| Krótka Warszawa | — | — |
| 4½% Listy polskie | 97 | 60 |
| Renta włoska | 93 | 50 |
| Akcye kredytowe austryackie | 233 | 10 |
| Ruble Ultimo | 216 | 25 |

**Wiedeń**, 10 stycznia 1900

| | kor. | h. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 28 | 50 |
| Cena nafty | 39 | 50 |
| Pszenica na wiosnę | 7 | 8[illegible] |
| Żyto na wiosnę | 6 | 66 |
| Owies na wiosnę | 5 | 28 |
| Kukurudza | 5 | [illegible]0 |

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z dnia 10 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

| | Waluta koronowa. płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 254 | | 255 | 50 |
| Marki niemieckie | 117 | 80 | 118 | 40 |
| Franki papierowe | 95 | 50 | 96 | 40 |
| 20-te frankówki w złocie | 19 | 20 | 19 | 33 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 109 | — | 110 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% „ „ „ | 90 | 75 | 91 | 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | — | 101 | — |
| 4% „ „ „ | 95 | 50 | 96 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 93 | — | 94 | 25 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 94 | — | 95 | — |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 92 | 25 | 93 | 25 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 97 | 50 | 98 | 50 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | [illegible]4 | | [illegible]5 | — |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 91 | 75 | [illegible]2 | 75 |
| 4% Obligacye komun. Banku kraj. | 100 | - | 102 | — |
| 4% „ „ „ „ | 99 | 75 | — | — |
| 4% Obligacye kolejowe | 94 | 75 | 95 | 75 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 57 | 50 | 59 | 50 |
| „ „ Stanisławowa | 116 | | 122 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. „ „ | 170 | — | 175 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | — | — | — | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 100 | — | 100 | 75 |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy. | 137 | — | 138 | 75 |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

Za spokój duszy ś. p.
**Bronisławy z Malinowskich**
Io voto **Baumowej**
IIo voto **Szukiewiczowej**
zmarłej w 69 roku życia dnia 5 stycznia 1900 r. w Zakopanem,
odbędzie się
**Nabożeństwo żałobne**
**w kościele OO. Kapucynów**
w piątek 12 stycznia o g. 9 zrana,
na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych i Znajomych. 287

---

## Kamienica II-piętrowa

okazała, sucha, z frontem od południa, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, za dopłatą 12000 złr. do sprzedania. — Wiadomość: **Ul. Kopernika 20,** zaraz za mostem kolejowym. 284 1 8

---

## HANDLOWIEC

rel. rz. kat., 28 lat, dla braku znajomości — **pragnie na tej drodze zawrzeć znajomość z panną inteligentną,** mającą posagu kilka tysięcy złr., w celu matrymonialnym. — Łaskawe zgłoszenia pod: **W. N. M** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 290 1 3

---

**Kawaler** lat 30, przemysłowiec prowadzący własny interes, z powodu braku znajomości, **poszuje na tej drodze na towarzyszkę życia panny** lub młodej wdowy, z posagiem od 3 do 4000 złr. — Ręcząc za dyskrecyę, prosi o listy z fotografią pod lit. **J. K.** poste restante. **Kraków.** 289 1 6

---

## Dla osôb słabych

wypróbowane przez pp. lekarzy:

| | |
|---|---|
| Wyborne czyste **koniaki francuskie** | but. złr. 3·50 |
| **Tokajskie** lecznicze . . . . | but. od „ 2·— |
| Znakomitą **starkę** . . . . | „ litr. „ 1·40 |
| **Wina greckie** lecznicze starsze | „ „ 1·30 |
| **Wina węgierskie** naturalne . | „ od 45 cent. |
| **Oliwę nicejską** (wysoki gatunek) | litr złr. 1·40 |

poleca Handel 285 1 8
**A. Chociszewskiego w Krakowie,**
**ul. Kopernika 20 (tuż za wałem kolejowym).**

---

## Z dostawy

pozostało jeszcze 2000 sztuk wielkich, trwałych, ciepłych, t. zw. ułańskich

### Derek zimowych na konie,

które sprzedaje się za połowę ceny, ponieważ dostawa jest unieważnioną.




Te wspaniałe derki są 175 ctm. długie i 130 ctm szerokie, zaopatrzone kolorow. pasami, grube, trwałe i ciepłe, a kosztują: gatunek A złr. **1·60.**— Gatunek lepszy B, 180×140, **2**-złr Najlepszy gat. C, podwójne derki fiakierskie ze szlakami, w rozmaitych kolor. żółtowłose, 2 mtr. długie, $1^1/_2$ szerokie, złr. **3·50** za sztukę. 255 1 6

Przesyłka za gwarancyą i pobraniem. Jedyne miejsce do zamówienia: **Oddział: Decken-Depôt**
**M. RUNDAKIN.**
**Wiedeń, IX., Berggasse Nr. 3.**

---

## Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 175 0
**W. Halski**
**w Krakowie, Sukiennice,**
handel żelazny.

---

Bardzo wielka i piękna
## Kamienica dwupiętrowa

z podworcem i dużym sadem o łącznej powierzchni 500 sążni², na których stanąć mogą podwójne oficyny przy ul. Starowiślnej, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" pod **2664.** 286 2 0

---

## WSZELKIE TKANINY

własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przędzy, jakoto:
Weby z apreturą i bez — płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 ctm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwety w wszelkich gatunkach — garnitury do kawy — ręczniki — drelichy — materye na ubrania bawełniane i półwełniane (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca

## Mieczysław Gonet,

w **Korczynie** (p. loco).
Równiez poleca własnego wyrobu **rolety patyczkowe** i t. p. w najgustowniejszych i najlep. gatunkach.
Cenniki i próbki żądanych gatunków za darmo i opłatnie. 218 6 20

---

## „Exsiccator" de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
**Zastępcy poszukiwani.** 75 35 36
**Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.**

---

## PUDER KSIĄŻĘCY

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct. 32 15 0

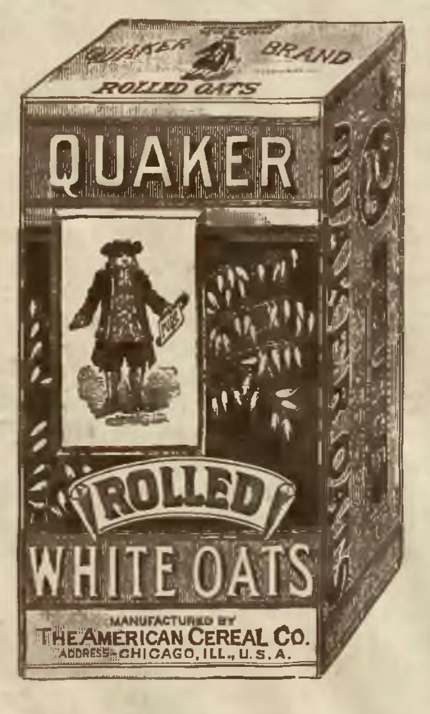
## JAN IHNATOWICZ.

**Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.**

---

# Quäker Oats

**Dostać można wszędzie w 1-funt. i $^1/_2$-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).**




**Zacna Gosposiu!**

Weź u swego kupca paczkę „Quäker Oats" (amerykań. łuszczonego owsa) i przyrządź taką potrawę: „Do $^1/_2$ litra wrzącej wody posolonej wsyp 12 deka „Quäker Oats" i niech się to gotuje z 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje (podczas gotowania mieszać), i podaj tę potrawę na stół z zimnem mlekiem, posypawszy także odrobiną cukru." — Dla Twej całej rodziny, a szczególnie dla dzieci, stałe spożywanie na śniadanie lub na wieczerzę — tej, jak i wszystkich innych potraw z „Quäker Oats" okaże się dobrodziejstwem ze względu na ich zdrowie. 147 9 22

---

NOWO OTWORZONA
## Pracownia sukien damskich
**I MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ**
## Maryi Włodarskiej

z Poznania, 136 48 156
**w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,**
poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według najnowszych żurnali, **po cenach możliwie niskich.**

**Suknie damskie** wykonuje w jak najkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, według **żurnali paryskich i angielskich, po cenach przystępnych,** a jako była **przez 36 lat właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu,** jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.

Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**

---

**W Stanisławowie**
## HOTEL IMPERIAL
PIERWSZORZĘDNY
**przy ul. Kazimierzowskiej.**
**(vis-à-vis Kasy Oszczędności),**
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 123 25 48
Z poważaniem **S. Falk.**

---




257 3 20

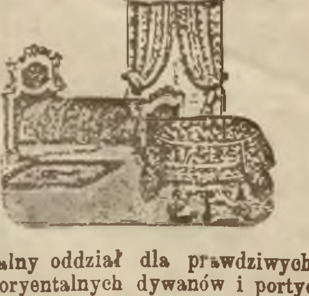
---

## Handel kolonialny
# J. F. Fischer

**w Krakowie, linia A-B,**
**poleca o ile zapas wystarczy:**
wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
**Piwo bawarskie** za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.
213 16 0

---

## Także
**I na spłaty częściowe**
**bez podwyższenia cen.**
**Najtańsze źródło zakupna** wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. — Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. 90 3 0
**Ilustrowane cenniki gratis i franco.**
Wszelkie listy i zapytania adresować należy: **Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE"** we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 6, albo w Wiedniu, IX., Hahngasse Nr. 33.

---

## Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa
## w Gorlicach

wypłaca za przedłożeniem książeczki udziałowej **5%** **zaliczki na dywidendę** od wpłaconych po dzień 31 grudnia 1899 roku udziałów. 291 1 3

**Dyrekcya.**

---

## Kawiarnia i Restauracya Teatralna
dawniej
## F. Turlińskiego,
**po zupełnem odrestaurowaniu otwartą została.**

Wydaje: **Obiady** z 4 dań po 1 złr. **Kolacye** z 3 dań po 75 ct. a la carte.
Przyjmuje zamówienia we własnym lokalu, oraz na bale i do domów prywatnych. — Poleca się względom P. T. Publiczności. 288 1 10

**F. Dudkiewicz.**

---

## Józefa Ekerowa
**w Krakowie, Mały Rynek Nr. 6,**
udziela 95 30 0
**łekcyj tańców**
salonowych najnowszych, solowych i układu, w Zakładach nauk. i we własnem mieszkaniu.
**Kurs trwa do maja.**
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.
**Osobne godziny dla Młodzieży szkolnej.**

## W Jarosławiu

**Zakład ogrodniczy** z oranżyryą, szparagarnią, osobnym domem mieszkalnym, piwnicą itd., **zaraz do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udziela Biuro dzienników **Leona Strassberga w Jarosławiu.** 233 4 4

---

## Bardzo ważne dla chorych i zdrowych!

P. Otton Wagner, leczący sposoben naturalnym, dyrektor wielkiego Bilzowskiego zakładu leczniczego **w Dreznie-Radebeul,** na naleganie licznych zwolenników nowego sposobu leczenia — będzie miał **w Krakowie w sali hotelu Saskiego** następujące odczyty:

**We środę dnia 10 stycznia b. r. o godzinie 8ej wieczorem** na temat: **Który sposób leczenia uzdrawia nas? Leczenie sposobem ściśle lekarskim, czy leczenie naturalne? Na ten odczyt wstęp wolny dla każdego. Dla kobiet także.**

**We czwartek d. 11 stycznia b. r. o godzinie 3ej po południu tylko dla kobiet,** na temat: Powstawanie, zapobieganie i leczenie najczęściej pojawiających się dolegliwości kobiecych, szczególnie upławów, opadu, załamania, zmiany w położeniu i błednicy.

Wstęp dozwolony tylko mężatkom i dorosłym córkom — za opłatą 1 korony na miejsca numerowane, a 60 groszy na miejsca nienumerowane.

**We czwartek d. 11 stycznia b. r. o godzinie 8ej wieczorem tylko dla mężczyzn,** na temat: Budowa i urządzenie męskich organów, ich zasłabnięcia i leczenie sposobem naturalnym, szczególnie tak zwan. chorób tajemnych, z objaśnieniami przy pomocy wielkich figur.

Wstęp dozwolony tylko mężczyznom za opłatą 1 korony na miejsce numerowane, a 60 groszy na nienumerowane.

Odczyty odbędą się w języku niemieckim, gdyż mowca nie jest biegły w języku polskim.

Odczyty te są tak dla kobiet jak i mężczyzn nader zajmujące i pouczające. Mowca jest powszechnie znany z bardzo popularnego, zrozumiałego sposobu mówienia — i spodziewa się licznego grona słuchaczy. 267 3 3

**Zwołujący.**

---

**Ekonom,** który ukończył niższą szkołę w Dublanach i posiada kilkunastoletnią praktykę i dobre polecenia — poszukuje od 1 marca posady na ordynaryą.
**Feliks Lichteneger, ekonom**
250 3 10 **w Bognchwale** koło Rzeszowa.

---

## Karnawał 1900!



Najlepsze i najtańsze
## Gorsety
**oddaje pod gwarancyą**
## HERMAN PIESEN
Z PRAGI, 244 3 7
**Kraków, ul. Grodzka 4.**

---

**Bulion** z dziczyzny i drobiu, bardzo dobry po 8 koron kilo, ze stosownym opustem dla pp. Kupców poleca **Ludwik Dyczkowski w Żywcu.** 277 2 3

---

## BEZPŁATNIE

4 tomy powieści!
Klemensa Junoszy **„Wnuczek"**
A. Miecznika **„Owanes Ohana"**
K. Laskowskiego **„Zużyty"**
St. Ariela **„Ułudy"**
**co kwartał tom**
otrzymają jako
**Premium**
prenumeratorzy galicyjscy
## Tygodnika Mód i Powieści
**pisma ilustrowanego dla kobiet**

Wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i przekładów, różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i gospodarstwa domowego, **najśwież. obszerne korespondencye z Paryża, Londynu, Włoch itd., o modach,** oraz **osobny bogato ilustrowany dział** poświęcony wyłącznie modom (do 2.000 illustracyi mód) kroje (12 wielkich arkuszy rocznie), tablice haftów i robót kobiecych etc.

Cena prenumeraty w Krakowie i we Lwowie kwartalnie **1** złr. **80** ct. Na prowincyi **2** złr. **20** ct. Rocznie **7** złr. **20** ct. Z przesyłką rocznie **8** złr. **80** ct.

Prenumeratę przyjmują:
**w Krakowie: Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego,**
**we Lwowie: Agencya dzienników Sokołowskiego, Passaż Hausmana L. 9, oraz wszystkie księgarnie.**
212 6 6
Numera okazowe i prospekta za darmo.

---

KSIĘGARNIA
## W. Doboszyńskiego
**w Stanisławowie**
poleca:
**Dzieła Juliusza Słowackiego,** wydanie zupełne w 6 tomach, opracowane przez prof. języka polskiego **Piotra Parylaka,** oprawne złr. 1·80.
**Dzieła Adama Mickiewicza,** wydanie jubileuszowe w 4 tomach, oprawne złr. 1·25.
936 20 0

---

## PANNA

z dobrego domu, obznajmiona z buchalteryą, **poszukuje posady kasyerki do handlu.** Zgłoszenia pod **J. R.** poste restante **Kraków.** 248 3 5

---

FÜR POLITIKER UND KAPITALISTEN!

Die
**Wiener**
## Allgemeine Zeitung
einziges
um **6 Uhr Abends** erscheinendes Journal, enthält: **politische, finanzielle u. wirthschaftliche Informationen ersten Ranges, ausführliche letzte Berichte des Reichsrathes,** den vollständigen

**Courszettel**

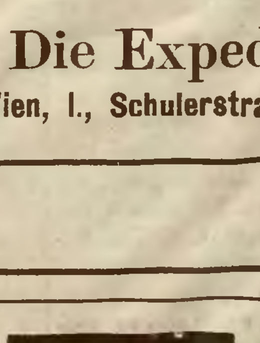
der Wiener Börse, Coursdepeschen von allen Plätzen, Waarenberichte etc.
In allen Verschleisslocalen einzeln und im Abonnement erhältlich.

**Abonnementspreise**
sammt Zustellung oder Zusendung:
Für 1 Monat . . . . . . . . **K. 2·80**
„ 3 Monate . . . . . . . . **8·—**

**Die Expedition,**
177 4 0 **Wien, I., Schulerstrasse Nr. 20.**

---

**Noże, widelce, łyżki, scyzoryki i brzytwy**
w wielkim wyborze;
OBFITY ZAPAS
**naczyń kuchennych i gospodarczych;**



**wielki wybór łyżew angielskich**
z pierwszorzędnych fabryk,
**poleca po cenach umiarkowanych**

## Józef Schmindling,
**Handel towarów żelaznych**
**w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 15,**
**Jako specjalność poleca patent. naczynia kuchenne z obręczą miedzianą.** 183 14 15
**Wyłączny skład automatycznych samotrzasków do drzwi „Meteor."**